Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI, № 55. Łódź, Wtorek 25 lutego 1930 r.

Czy wybory w Wilnie zostaną unieważnione?

Sąd Najwyższy zbada świadków pod przysięgą.

Warszawa, 25. 2. (Od wł. kor.) — Prócz unieważnienia wyborów w okręgu Lida, prawdopodobnie jest również uwzględnienie protestu

z okręgu nr. 63 Wilno.

W Sądzie Najwyższym protest ten powołuje się na nadużycia komisarza wyborczego Gruszczyńskiego, który podobno z rąk wyborców wyrywał

kartki z dwójką,

oraz oświadczył, iż kartki te są nieważne W proteście podano, iż do uzyskania mandatu brakowało PPS tylko 400 głosów.

Sąd Najwyższy odroczył swoją decyzję w tej sprawie do czasu zbadania pod przysięgą świadków, na których skarga się powołuje. M. in. ma być przesłuchany

wicewojewoda Kirtiklis,

komisarz rządowy m. Wilna i inni. W razie uwzględnienia tego protestu utracą mandaty posłowie Kościałkowski i Mackiewicz Zwierzyński (ND), Kamicka z „Wyzwolenia" i Wysocki z bloku mniejszości.

Konferencja premjera Bartla z min. sprawiedliwości.

Warszawa, 25. 2. (Od wł. kor.) — Premjer Bartel przyjął wczoraj ministra sprawiedliwości Dutkiewicza, z którym odbył

dłuższą konferencję.

Konferencja ta dotyczyła zapewne rozpatrywanych obecnie

protestów wyborczych

i wyborów uzupełniających na prowincji.

—×—

Zuchwały napad na pociąg osobowy.

Kradzież 160 tysięcy marek niemieckich.

Bytom, 25. 2. (Tel. wł.) Nocy ubiegłej na odcinku Kędzierzyn—Boborów na Śląsku Niemieckim dokonano

zuchwałego napadu rabunkowego

na wagon bagażowy pociągu osobowego. Dwaj zamaskowani bandyci sterroryzowawszy kierownika pociągu skradli

pięć kaset żelaznych

zawierających 160 tysięcy marek niemieckich i zbiegli. Zarządzony pościg pozostał bez wyniku. Nad ranem znaleziono jedną z kaset w której pozostało zaledwie 150 marek niemieckich.

—×—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90

W płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna. Dolat dostateczna

Bolesław Förder Przybyszewski — dyrektor konserwatorjum muzycznego w Moskwie —

nie jest legalnym synem wielkiego pisarza.

List rodziny ś. p. Stanisława Przybyszewskiego.

Warszawa, 25. 2. (Od wł. k.) Imieniem zmarłego pisarza ś. p. Stanisława Przybyszewskiego pani Władysława Przybyszewska ogłosiła następujący list otwarty.

W prasie polskiej pojawiają się od czasu do czasu notatki o działalności

Bolesława Przybyszewskiego

naczelnego dyrektora Konserwatorjum Muzycznego w Moskwie przyczem podkreślany bywa specjalnie fakt iż Bolesław jest synem pisarza Stanisława Przybyszewskiego.

W liście tym podano dalej. Stanisław Przybyszewski miał tylko

jednego syna legalnego,

obecnego wicekonsula szwedzkiego w Londynie. Natomiast Bolesław jest synem pani Foerder żydówki z którą wielki pisarz utrzymywał stosunki przez pewien czas w Berlinie. Młody Bolesław wychowywał się jednak

u rodziców Przybyszewskiego

w Wągrowcu i jako chłopiec zapowiadał się

bardzo religijnie

i w duchu katolickim. W Wągrowcu uchodził za wzór dla wszystkich kolegów. Już w najmłodszych latach zdradzał

wielki talent,

tak, że zajęli się nim gorliwie znany kompozytor muzyczny ks. Gieburowski i p. Moszczeńska. Po wybuchu wojny wywieziono go do Rosji gdzie zaginął po nim

wszelki ślad.

Dopiero po wojnie usiłował nawiązać kontakt ze Stanisławem Przybyszewskim.

Wielki pisarz żądał jednak ekspiacji i bezwzględnego unormowania stosunków

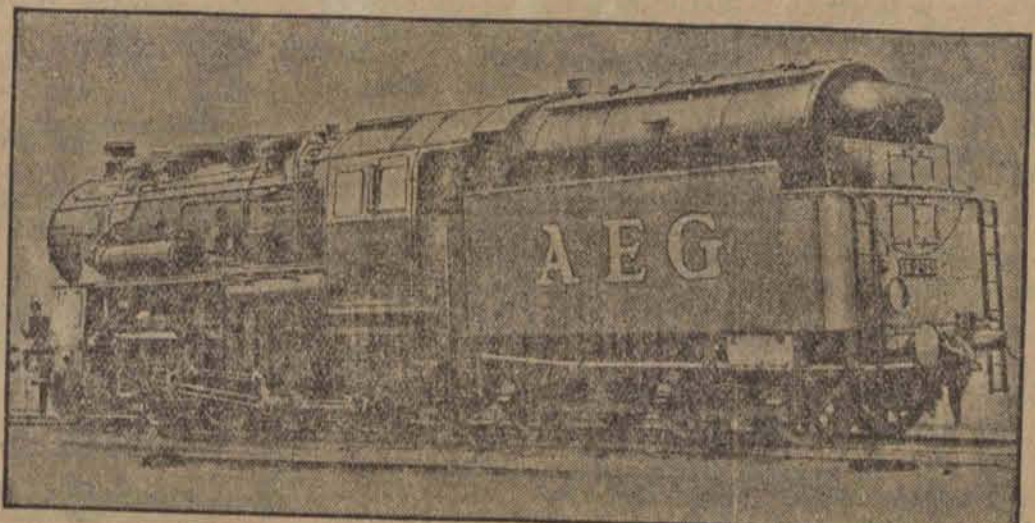
z rządem polskim,

a gdy to nie nastąpiło wyrzekł się go zupełnie.

Tyle w interesie rodziny dla wyjaśnienia stosunku Bolesława Förder-Przybyszewskiego do pisarza Stanisława Przybyszewskiego. — Podpis: Władysława Przybyszewska.

—×—

Pierwszy parowóz „oszczędnościowy" w Europie.



W Niemczech został oddany do użytku pierwszy w Europie parowóz „oszczędnościowy" opalany wyłącznie miałem węglowym. Zastosowano tu najnowszą metodę spalania pod wysokiem ciśnieniem powietrza, przez co osiąga się dużą oszczędność na opale. (h)

Od 15 maja b. r.

ZOSTANIE ZNIESIONA PIERWSZA KLASA

na kolejach polskich.

W przyszłym roku zostanie skasowana czwarta klasa.

Sosnowiec, 25. 2. — Wczoraj na dworcu głównym w Sosnowcu rozpoczęły się dwudniowe obrady międzydyrekcyjnej konferencji kolejowej, celem ulepszenia połączeń Zagłębia Dąbrowskiego, Górnego Śląska z

większemi ośrodkami Rzplitej.

Konferencję zagaił naczelnik wydz. Młynaczewski, oświadczając na wstępie, że ministerstwo komunikacji postanowiło z dn. 15 maja

skasować pierwszą klasę

w pociągach osobowych na wszystkich linjach PKP, aby zwiększyć ilość wagonów II-iej klasy.

Przechodząc do połączeń Zagłębia Dąbrowskiego z Krakowem, stwierdził nacz. Młynaczewski, że miarodajne czynniki dyrekcji warszawskiej zdają sobie sprawę, że Zagłębie Dąbrowskie ciąży bezwzględnie do Krakowa, z którem jest związane przeszłością historyczną i który jest regulatorem ruchu społecznego i kulturalnego dla tej części Polski. Dlatego też w nowym rozkładzie jazdy od 15 maja uruchomiliśmy szereg dogodnych połączeń przez Szopienice i Ząbkowice aby umożliwić dobry dojazd nietylko do Krakowa, ale również do Krynicy i Zakopanego.

Jeżeli chodzi o Zakopane i Krynicę, to czas jazdy został skrócony z 12-tu na

7 — 8 godzin.

Poza tem Zagłębie Dąbrowskie, podobnie, jak Górny Śląsk, posiadać będzie w sezonie letnim specjalny pociąg na niedzielę i święta.

Jeżeli chodzi o połączenie z Warszawą, to z dniem 15 maja wprowadzony będzie przy dziennym kurjerze Kraków — Warszawa wagon Katowice — Sosnowiec — Warszawa, zaopatrzony w radjo-odbiorniki oraz wagon bezpośredniej komunikacji Katowice — Łódź — ten ostatni na życzenie Izby Przem.-Handlowej w Sosnowcu.

Przechodząc do połączeń lokalnych, nacz. Młynaczewski zapowiedział zwiększenie składu pociągów na linji Ząbkowice — Katowice, nadto przychylne ustosunkowanie ministerstwa komunikacji do projektu wprowadzenia na terenie Zagłębia i części Górnego Śląska

taryfy podmiejskiej,

takiej, jaka istnieje w rejonie Warszawy. Wprowadzenie IV klasy na linji Katowice — Ząbkowice jest niemożliwe z tego względu, ponieważ z dniem 15 maja 1931 r. IV klasa na terytorjum Rzplitej Polskiej

będzie wogóle skasowana.

——××——

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników

na jutrzejszem posiedzeniu senatu

Warszawa, 25. 2. (Od wł. kor.) — Jutro o godzinie 5 po południu odbędzie się posiedzenie senatu. Na porządku dziennym — **dodatek mieszkaniowy** dla urzędników państwowych oraz pobór rekruta.

— × —

Akcja podwyżkowa pracowników elektrowni warszawskiej.

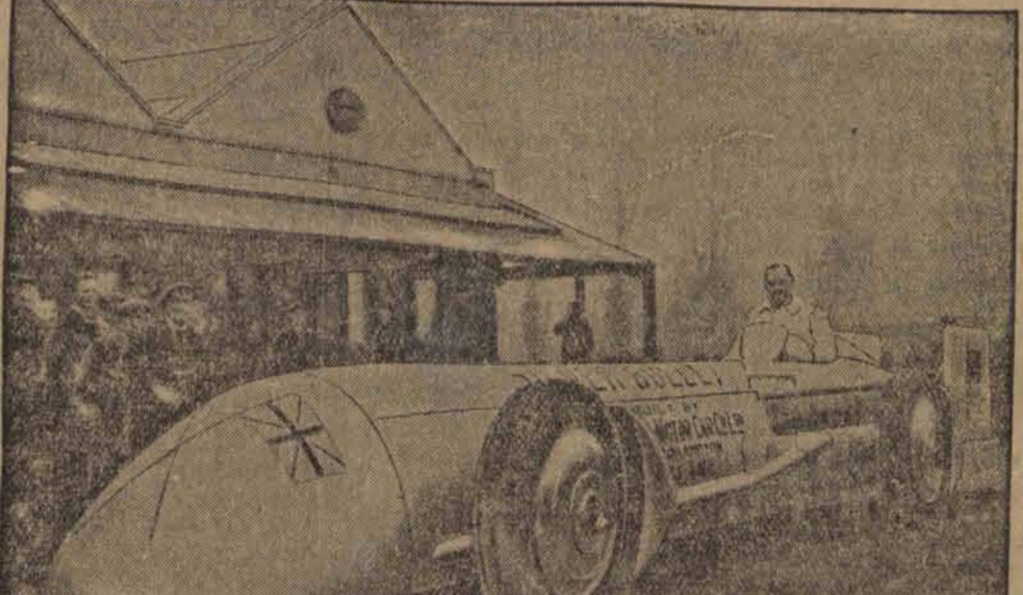
uwieńczona pomyślnym wynikiem.

Warszawa, 25. 2. (Od wł. k.) Wczoraj zakończyła się akcja pracowników elektrowni o uzyskanie zapomogi doraźnej. Uzyskano zapomogę ryczałtową w wysokości

200 złotych

dla stałych i 100 złotych dla prowizorycznych pracowników.

W pogoni za rekordami.



Angielski sportowiec Kay rozpoczął próby na wykończonym obecnie samochodzie wyścigowym „Srebrna Kula", którym zamierza pobić światowy rekord szybkości majora Seegrave, wynoszący 370 kilometrów na godzinę. Motor nowego samochodu składa się z 24 cylindrów, które rozwijają moc 4000 koni. (h)

Były wicekonsul amerykański w Warszawie

szmuglował za ocean polskich emigrantów.

Nowy Jork, 25. 2. (Tel. wł.) Aresztowano tu cztery osoby pod zarzutem przeszmuglowania do Ameryki wielkiej ilości

emigrantów polskich.

W aferę tę wmieszany jest były wicekonsul w Warszawie

Harry Hall.

Ponadto ma być aresztowana jeszcze jedna osoba w Warszawie. Emigranci ci otrzymywali

fałszywe wizy

w cenie od 600 do 1000 dolarów.

——××——

Sprzedaż saletry rolniczej na bezprocentowy kredyt.

Ulgi dla rolników.

Warszawa, 25. 2. (Od wł. kor.) — Ciężki kryzys, jaki obecnie przechodzi rolnictwo utrudnia rolnikom nabywanie

nawozów sztucznych.

Wobec tego państwowe fabryki związków azotowych w Chorzowie i Mościcach postanowiły rozpocząć od 1 marca sprzedaż saletry nitrofos na

bezprocentowy kredyt

do dnia 1 listopada roku bież.

——××——

List angielskiego premjera do prasy.

Mac Donald przeciwko prześladowaniom religijnym w Sowietach.

Londyn, 25. 2. (Tel. własny „Echa"). Mac Donald wystosował list do prasy, w którym

wypowiada swoje poglady

w sprawie prześladowań religijnych w Sowietach.

Parzedewszystk zwalcza on wersje, jakoby rząd angielski obojetnie przyglądał się tym prześladowaniom.

Przeciwnie rząd Wielkiej Brytanji

żywo interesuje się

losem nieszczęśliwych, ale musi czekać na dokładne sprawozdanie od swego przedstawiciela dyplomatycznego w Moskwie, zanim przedsięweźmie poważniejsze kroki. Mac Donald stwierdza, że sytuacja ludności wierzącej w Rosji jest

bardzo cieżka.

nie chce jednak zrobić nic takiego, coby jej położenie mogło

jeszcze pogorszyć,

Sowiety bowiem wyzyskałyby każdy pretekst do dalszego zaostrzenia kursu.

—xx—

Chorzy będą mieli pierwszeństwo

przy otrzymywaniu paszportów zagranicznych.

Jak już donosiliśmy, Ministerstwo Spraw Wewnetrznych w zarządzeniu o paszportach zagranicznych poleciło wojewodom przeprowadzić rewizję dzisiejszego trybu postępowania w tych sprawach oraz wydać odpowiednie instrukcje mające na celu usprawnienie i przyśpieszenie załatwienia podań paszportowych. Jak się dowiadujemy, w poszczególnych województwach przygotowuje się przeprowadzenie tej sprawy w ten sposób, że do pomocy lekarzom powiatowym zaproszeni zostaną

inni lekarze

o charakterze nawpół urzędowym, którzy badać będą konieczność wyjazdu petentów.

Co się zaś tyczy świadectw niezamożności, nie będą wymagane więcej zaświadczenia policji, jak się to dzieje w niektórych starostwach, wystarczy bowiem dowód urzędu skarbowego, stwierdzający wysokość podatku dochodowego.

Nowy tryb postepowania w sprawach paszportowych przyczyni się niewatpliwie do zmniejszenia się skarg i żalów osób chorych, które nie mogąc odrazu otrzymać zaświadczenia lekarza powiatowego o konieczności wyjazdu, musiały nieraz oczekiwać całemi dniami na zbadanie przez lekarza powiatowego, nie mówiąc już o tem, że narażone były na inne formalistyczne przeszkody, powodujące znaczne opóźnienie przy wydawaniu świadectw lekarskich. W wielu wypadkach stwierdzono nawet, że to zawiłe postępowanie odbiło się

ujemnie na stanie zdrowia

chorych, których wyjazd istotnie był konieczny oraz znacznie opóźniało terminu uzyskania paszportu.

Konferencja restauratorów i pracowników gastronomicznych w Warszawie.

Warszawa, 25. 2. (Od wł. kor.) — Jutro w głównym inspektoracie pracy odbędzie się konferencja restauratorów i pracowników gastronomicznych.

Na konferencji tej pracownicy domagać się będą

jednodniowego odpoczynku

na tydzień dla kuchmistrzów, ustawowego regulaminu pracy oraz wprowadzenia książeczek obrachunkowych.

Tragikomiczne polowanie gosposi.

Zając wygrał 500 złotych.

Bydgoszcz, 25 lutego. Zamieszkała w Parcicach gospodyni Janicka w komiczny sposób

straciła 50 złotych,

które otrzymała ze sprzedaży krowy na jarmarku w pobliskim Lulutowie i schowała w węzełku chusteczki.

W czasie powrotu do domu zauważyła w polu śpiącego zająca. Zbliżyła się na palcach do szaraka, nakryła go fartuchem i okręciła go chusteczką, w której były ukryte pieniądze, na szyi, chcąc go w ten sposób

udusić.

Zając w śmiertelnej walce o życie zdołał wyrwać się z rąk polującej i uciekł, z zawiązaną dokoła szyi chusteczką. Janicka goniła jakiś czas zająca, wkońcu zmęczona

musiała zrezygnować z pościgu.

O stracie pieniędzy zawiadomiła posterunek w Lulutowie.

—x—

Dramatyczne sceny w przytułku.

Pożar kwiaciarni.

Łódź, 25. 2. — W dniu wczorajszym, około godziny 7 rano w Radomsku przy ulicy Reymonta wybuchł

groźny pożar w kawiarni,

należącej do niejakiego P. Wolamina.

Ogień, szerzący się niesłychanie szybko, zaczął zagrażać poważnie sąsiadującemu budynkowi, mieszczącemu w sobie ochronkę miejską dla starców i kalek.

Kłęby płomieni i gryzącego dymu, przedostające się poprzez okna, wzbudziły wśród zniedołężniałych starców i staruszek

zrozumiałą panikę.

Wszyscy z przeraźliwemi krzykami rzucili się do ucieczki. Sytuacje opanowała jednak policja i straż ogniowa, której udało się ochronkę zabezpieczyć przed ogniem całkowicie.

Kwiaciarnia jednak spłonęła doszczętnie. Pożar wybuchł w cieplarni wskutek rozpalonego do czerwoności piecyka żelaznego.

—x—

1700 złotych

na opiekę pedagogiczną dla ociemniałych dzieci.

Łódź, 25. 2. — Ze względu na wzrost w naszem mieście

dzieci ociemniałych

w roku szkolnym 1929 - 30 przy szkole powszechnej nr. 82, utworzona została specjalna klasa dla dzieci ociemniałych.

Ponieważ przewożenie i odwożenie dzieci tramwajem do i ze szkoły stanowi poważne utrudnienie dla rodziców ze względu na koszty i brak czasu — wydział oświaty i kultury przy Magistracie m. Łodzi postanowił sprawę tę

radykalnie zmienić.

Biorąc powyższe pod uwagę oraz z uwagi na doniosłe znaczenie stałej opieki pedagogicznej nad tak bardzo upośledzonemi dziećmi — Magistrat m. Łodzi postanowił współdziałać w utworzeniu internatu dla ociemniałych dzieci, oddając na ten cel wolną część lokalu szkoły nr. 82 i asygnując koszty utrzymania w bieżącym roku szkolnym na sumę

1700 złotych.

Internat ten będzie miał wielkie znaczenie dla ociemniałych dzieci, które dotąd, nieposiadając należytej opieki — tułają się z miejsca na miejsce.

—xx—

Niefortunny występ wynalazcy.

Fuzja własnego pomysłu.

Łdóź, 25 lutego. W dniu wczorajszym wieś Kamionka pod Wieluniem, była terenem tragicznego wypadku.

Oto mieszkaniec wymienionej wsi 21-letni Paweł Sendek skonstruowawszy własnym pomysłem

coś w rodzaju dubeltówki,

wyszedł w pole w zamiarze wypróbowania broni. Próba ta jednak wypadła fatalnie, już bowiem po oddaniu pierwszego strzału, lufa nie wytrzymując naporu nagromadzonych w niej gazów, rozerwała się na drobne części, które niefortunnemu wynalazcy urwały lewą dłoń i okrutnie

zmasakrowały twarz.

Dający słabe już tylko oznaki życia Pawła Sendeka przewieziono do szpitala powiatowego w Wieluniu.

Sąd Grodzki w Łodzi

nie zmieni narazie swej nazwy.

Łódź 25 lutego. Jak wiadomo w dniu 3 lutego w Dzienniku Ustaw ukazała się nowela do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju Sadów Powszechnych, w której art. 74 uległ zmianie w tym duchu, że nazwa sądów grodzkich miała ustąpić nazwie „Sady Powiatowe".

Od chwili ukazania się tej noweli upłynęło już trzy tygodnie a o zmianie nazwy Sądu Grodzkiego w Łodzi na Sąd Powiatowy — ani słychu.

W związku z tem zwróciliśmy się do naczelnika Sadu Grodzkiego w Łodzi p. sedziego Sitnickiego z prośbą o udzielenie nam w tej sprawie informacyj.

Oto co nam powiedział nasz rozmówca.

Istotnie ukazała się nowela do art. 74 ustawy o ustroju Sądów Powszechnych i zgodnie z tem sady winny używać nowej nazwy Sądów Powiatowych.

Ponieważ jednak w sferach rzadowych w Warszawie lansowane są pogłoski, że nomenklatura sadów znów

ulegnie zmianie,

a nawet w sprawie tej wpłynął już odpowiedni wniosek wstrzymujemy się narazie ze zmianą nazwy.

— Cóż to znowu za projekt? — pytamy.

— Otóż z bardzo wielu względów minister Dutkiewicz usiłuje pozostawić nazwe Sadów Grodzkich w jej dawnem brzmieniu i nie zamieniać jej na Sady Powiatowe.

W ten sposób zaoszczedzi się dużo czasu i pieniedzy, jakie pochłonełyby nowe druki, pieczecie i t. p.

Jakkolwiek naprzykład w Brzezinach i w innych miasteczkach powiatowych zaczeto używać już nowej nazwy — to jednak my wstrzymujemy się od tego, gdyż spodziewamy się w najbliższym już czasie noweli do noweli zmieniającej brzmienie art. 74 — powracając sadom powszechnym pierwotna nazwe sadów grodzkich.

O ileby sprawa tej noweli od noweli nie była bliska — to w sprawie wprowadzenia nowej nazwy otrzymalibyśmy okólnik ministerialny. Ponieważ jednak okólnik taki dotad nie wyszedł, to znaczy, że nazwa Sądów Powiatowych, jak to było zresztą do przewidzenia — nie utrzyma się i pozostaniemy przy dotychczasowej nomenklaturze.

Jak widać, wbrew przypuszczeniom Sąd Grodzki w Łodzi nie zmieni swej nazwy.

—x—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Sąd Najwyższy unieważnił wybory w okręgu 62 — Lida. Wobec tej decyzji tracą mandaty na Sejm 4 posł. z klubu B. B. a mianowicie Kazimierz Okulicz, W. Kamiński, Jan Szczerba i Józef Łojko. Dalej dwóch posłów białoruskich Stankiewicz i Wołyniec oraz poseł dr. Harniewicz (Ch. D.)

(—) Jak już donieśliśmy we wczorajszym drugim nakładzie „Echa" rezultat wyborów do Sejmu w okregu Sandomierz — Stopnica przedstawia się następujaco: Lista nr. 2 PPS. — 14.408 głosów — 1 mandat (poseł Włosiński) drugi mandat dotychczasowy (poseł Łapacki) przepadł. Lista nr. 3 — Wyzwolenie — 20.7?8 głosów — 1 mandat (poseł Smoła), drugi mandat (poseł Król) przepadł. Lista nr. 10 — Stronnictwo Chłopskie — 34.865 głosów — 2 mandaty (poseł Dobroch oraz nowy poseł rolnik Krawczyk). Lista nr. 24 — Stronnictwo Narodowe — 15.537 głosów — 1 mandat (poseł redaktor Przybylski z Radomia). Wobec utraty jednego mandatu przez PPS stracił również mandat poseł z listy państwowej Szczypiórski (obecnie frakcja Rewol.). Stronnictwo Chłopskie zyskało jeszcze jeden mandat z listy państwowej, który otrzymał inżynier Wierzbiański ze Lwowa.

(—) Strajk kotoniarzy łódzkich został wczoraj zlikwidowany.

—x—

Cygaro przyczyną śmierci dwóch kobiet.

Cyniczny szofer przemysłowca.

...ogół utrzymuje się opinja. ...nawet w duszy zakamienia... i bezwzględnego złoczyń... ...li się jakaś

iskierka ludzkich uczuć.

...rudno się jej dopatrzeć w o... ...e 22-letniego Karola Befle... szofera, który zaiste w be... ...ski sposób zamordował ...e kobiety: 24-letnią znaną ...rtsmenkę francuską, panią ...rzynę Charrois i jej sędzi... ...służącą muzyczną, 63-letnią ...e Dacher. Także po dokona... zbrodni — jak to stwierdzo... — zachował się Beflesne ...ost cynicznie i bez krzty u... ...e ludzkich...

...aństwo Charrois: Henryk, ...ożny przemysłowiec fran... ...u i jego żona Katarzyna, ...owali na peryferjach Pary...

piękny pałacyk.

...roku obowiązki szofera u ...twa Charrois sprawował ...nie ów Beflesne. Pewnego ...zoru korzystając z wyjaz... przemysłowca wkradł się ...r do jego gabinetu, aby u... tutaj trochę cygar, jak to ...reszta nieraz robił...

...skoczyła go przy tem An... Szofer chwycił z biurka ...cy tam przypadkiem młotek ...ku uderzeniami powalił na ...nie

nieszczęśliwą staruszkę.

...gdy na krzyk Anny wbieg... ...o pokoju pani Charrois — ...kał ją ten sam straszliwy Po dokonaniu tej potwor... zbrodni, szofer najspokojniej ...wiecie zapalił sobie cygaro. ...e stało się przyczyną tragi... ...j śmierci dwu kobiet... ...astępnie usiłował upozoro...

napad rabunkowy

na obie kobiety... Lecz niebawem zdołano wyświetlić faktyczny stan rzeczy, a wobec oczywistych dowodów winy, przyznał się szofer do dokonania zbrodni. Okazał przytem obojętność wprost zadziwiającą, kwalifikującą go chyba na jakieś dzikie zwierzę, a nie na człowieka. Krwawa ta zbrodnia rozeszła się w Paryżu szerokiem echem.

Grobowa cisza w teatrze

pozbawiła poetę rozsądku.

Przed kilku dniami zmarł w Nowym Jorku w domu obłąkanych młody poeta Frank Higshorn. Pisma poświęciły mu słowa wspomnienia pełne pochwał i szczerego żalu, przypominając niesłychany sukces, jaki odniosła jego sztuka przed pięciu laty wystawiona w największym teatrze Nowego Jorku.

Frank Higshorn przez szereg lat walczył pełen wiary i zapału

z przeciwnościami losu.

Wydał szereg powieści i poezyj, które jednak nie zdobyły sobie publiczności. Nie zniechęciło go to jednak. Wierzył w swoją gwiazdę — wierzył w zwycięstwo talentu i w tym nastroju stworzył potężny dramat p. t. „Droga na Golgotę". Dramat został przyjęty przez dyrekcję jednego z największych teatrów, a w dzień premjery wszyscy, co mieli jakieś znaczenie i stanowisko, zjawili się w teatrze. Wszak wiedziano, że prezydent Hoover zaszczyci premjerę swoją obecnością. Młody poeta na pół przytomny ze zdenerwowania — czuł bowiem, że od powodzenia sztuki zależy jego przyszłość — stał za kulisami, przeżywając z aktorami każde słowo,

każdy gest.

Kiedy po pierwszym akcie kurtyna spadła, żaden oklask nie przerwał głuchej ciszy. Za kulisami nie mogli pojąć, czy oznacza to zupełne fiasco czy też potężny dramat do głębi wstrząsnął publicznością. Dopiero po drugim akcie rozpoczęła się burza zachwytu. Niestety biedny Frank nigdy się o tem dowiedzieć nie miał. Biorąc ciszę na widowni za zupełną klęskę, wybiegł nieprzytomny z rozpaczy z teatru i dopiero następnego dnia znaleziony został przez policję. Mówił zupełnie bez związku, nie rozumiał, co się wokół niego dzieje, a czarne przedtem włosy

zupełnie zbielały.

Umieszczony został w domu dla obłąkanych, gdzie zmarł, nie odzyskawszy więcej ani na chwilę jasności umysłu.

—X—

Konstantynopol — bramą wypadową

szpiegostwa sowieckiego w Europie

Centrala 400 agentów „Czeki" nad Bosforem.

Konstantynopol, w lutym.

Zaginięcie gen. Kutiepowa zwróciło uwagę całego świata na sowiecką organizację agitacyjną i wywiadowczą, na zagraniczne

ekspozytury Czeki.

Mało oświetlona była dotychczas rola agentów Moskwy na terenie państwa tureckiego, które jest jednem z największych ognisk szpiegostwa sowieckiego.

W okresie pierwszych miesięcy rewolucji Mustafy Kemala Paszy i wojny z Grekami, prowadzonej na terytorjum Anatolji, — Sowiety wydatnie pomagały rewolucji w Turcji.

Sowiety odgrywały podwójną rolę: z jednej strony zaopatrywały w broń partyzanckie wojska tureckie — wymierzono cios nie tyle w stronę Grecji, lecz jej

ukrytej protektorce Anglji,

a z drugiej strony liczono się z tem, że zwycięski Kemal Pasza rzuci się w objęcia czerwonych władców.

Przerachowano się grubo, gdyż zwycięzca z pod Sakarji (rzeka w Anatolji) Wielki Ghazi — na najmniejsze zakusy ze strony komunistycznych agitatorów wszczęścia agitacji wśród ludności, — odpowiadał szybko i radykalnie —

stryczkiem.

Moskwa przyszła do przekonania, że lepiej Kemal Paszę nie drażnić i... zastosować inną politykę, politykę wielkiej sympatji i przyjaźni.

Kreml, w osobie swego czerwonego ambasadora Suryca — zaczął Angorę kokietować.

Suryc, eks-czekista wsławiony rozstrzelaniem „białych" wojsk ochotniczych na południu Rosji — przystąpił do dzieła.

Oprócz ambasady sowieckiej w Angorze, w Konstantynopolu, w europejskiej dzielnicy Pera, w wielkim gmachu dawnej carskiej ambasady przy Istiklal Dżadesi (Ulica Niepodległości) zainstalowano

konsulat sowieckiej ambasady.

W gmachu dawnego carskiego konsulatu — sowieckiego przedstawicielstwo handlowe.

Przedstawicielstwo to posiada w mieście i na prowincji liczne agendy:

Personel ambasady, przedstawicielstwa handlowego i jego agend — liczy

około 400 osób.

Czyżby istniały aż tak ożywione stosunki handlowe Sowietów z Turcją i tylu było obywateli sowieckich w europejskiej i azjatyckiej Turcji, aby opłaciło się Sowietom utrzymywać tak wielką armję urzędników?

Bynajmniej.

Coprawda po wypadku z Biesiedowskim

— około 30 sowieckich speców zostało odwołanych do Moskwy, ale i pozostała ilość budzi podejrzenie wśród ludzi doskonale znajomych miejscowe stosunki i wśród rosyjskich emigrantów.

Emigrantów tych z Konstantynopola z przeszło 100.000 zostało się około

2 i pół tysiąca.

Znaczna część wyemigrowała dalej — do Bułgarji, Jugosławji, Francji, Stanów Zjednoczonych A. P. Pozostali żyją wiecznie w obawie wysiedlenia.

Dzieje się to naturalnie pod wpływem sowieckiej dyplomacji, która często domaga się od Angory wysiedlenia niedogodnych sobie ludzi z pośród emigracji.

W quartier europejskiem miasta coraz mniej widzi się na ulicach Rosjan-emigrantów, natomiast coraz częściej obce twarze „towarzyszy". Emisarjusze bolszewiccy obierają inną drogę w celu przedostania się na terytorja burżuazyjnych państw — Konstantynopol.

Licznemi parowcami pasażerskiemi i handlowemi Sowtorgflota — floty czarnomorskiej przewozi się „towary"

i „ludzi".

Centralą składów bibuły komunistycznej, kontrabandy narkotyków i centralą wysyłki emisarjuszy do państw bałkańskich — jest lokal ambasady sowieckiej, „Sowtorgflota" i przedstawicielstwa handlowego Sowietów w Konstantynopolu.

Tutaj emisarjusze nabierają wprawy.

Towarzysze bynajmniej nie mają zamiaru wywoływać rewolucji w Turcji. Tego tematu nie porusza się. Natomiast prowadzi się zręczny wywiad wśród emigrantów rosyjskich o wybitnych działaczach - monarchistach, o „białych" szczególnie z Francji.

Agentury bolszewickie w Turcji zatrudniają również Persów, Greków, Ormian oraz typy, których rasę i narodowość trudno często określić. Ci ludzie mają za swój obowiązek

„wprawiać się"

w łowieniu cennych informacyj.

Wieczorami bywają w towarzystwie eleganckich dam—Rosjanek w wytwornych lokalach miasta, jak np. w kabaretach „Petits Champs", Maxime, Tokatlijan.

Damy—bolszewickie agentki GPU i ich protektorzy mają w tych lokalach „wdzięczny" teren do pracy. Jeden z prowokatorów, używający pseudonimu Ignatjew, drugi podający się za kaukaskiego Tatara, Ibrahim— namówili 7 zamożnych Rosjan „białych" do wyjazdu na Krym.

W drodze na pokładzie sowieckiego parowca „Iljicz" zostali rozstrzelani. Ibrahim — agent odeskiej GPU, ma powierzony teren działaln. dosyć obszerny: akcja wywrotowa na terytorjum Grecji, Syrji i Egiptu oraz prowokatorska wśród emigrantów z Kaukazu i Krymu.

Mussolini w gronie swej rodziny.



Rodzina dyktatora Włoch. Po prawej stronie córka Edda o której zaręczynach donieśliśmy przed kilku dniami (ip)

Zwłoki dygnitarza niemieckiego

wyłowiono z rzeki.

Z rzeki Hawell pod Berlinem wyłowiono zwłoki radcy tajnego ministerstwa spraw zagranicznych Jerzego Beckera, który zginął w dniu 28 grudnia roku ubiegłego. W tym dniu Becker wyszedł z ministerstwa i zn kł. Na tle zaginięcia radcy tajnego który znany był z wesołego trybu życia, krążyły

najrozmaitsze wieści.

Wydaje się jednak jedynie prawdopodobnem, iż Becker przypadkiem wpadł do wody i utonął.

Czerwone reklamy

powodem nieszczęśliwych wypadków.

Czechosłowacja zaprowadziła u siebie ostatnio bardzo słuszne zarządzenie, zabraniające używania czerwonego światła dla celów reklamy ulicznej, sklepowej, i t. p. Zarządzenie wychodzi z tego założenia, iż czerwony kolor światła nietylko w Czechosłowacji, ale wogóle wszędzie na świecie, używane jest jako

ostrzegawczy sygnał świetlny,

co nprz. stosowane jest od dziesiątków lat w ruchu kolejowym, okrętowym, w ostatnich zaś czasach również w komunikacji lotniczej. Słusznem więc jest, ażeby ten rodzaj sygnału ostrzegawczego zachowany był również dla celów ruchu automobilowego, stanowiącego dziś w miastach główny środek komunikacyjny. Używanie czerwonych świateł do reklam i ogłoszeń świetlnych przeszkadza stosowaniu tych sygnałów ostrzegawczych przez organa kierujące ruchem ulicznym i może stać się powodem nieszczęśliwych wypadków.

Pieszczoty za kulisami.

...karany statysta.

...końcem grudnia zdarzyła ...w wiedeńskim „Posephsstäd ...heater" przykra scena, któ... epilogiem była obecna roz... ...a sądowa przeciwko sta... ...e Karolowi Wosnerowi, ...cemu pod zarzutem

zranienia sztyletem

...o statysty, Maksymiljana ...lwego.

...dczas przedstawienia wie... ...nego Wosner rozmyślnie ...ył kułakiem swego kolegę ...lwego. Ten znalazłszy się ...ej w jego pobliżu, odwza... ...ił mu szturchańcem tę nie... ...dana „pieszczotę". Rozgnie... ...y Wosner szepnął zjadli... „Czekaj! Porachuje się z ...w antrakcie!" I rzeczywi... ...po zapadnięciu kurtyny pod ...do kolegi, którego sam ...szy zaczepił i zranił go ...letem w rękę.

...dzia skazał oskarżonego na ...6 dni warunkowego aresztu ...yletniem odroczeniem.

...MAN ROM. (35



Powieść z życia Łodzi.

—XX—

...zy jego płonęły niby dwa ...e.

...ichrzona, czarna czupryna ...ająca kosmykami na czoło ...wała twarzy wyraz niesa... ...ty. Był bez peleryny, za... ...mu ją policjant.

...nierz bluzy był rozpięty, ...vi rzucał się w oczy jed... ...y kołnierzyk kolorowy z ...atem, w którym tkwiła ...duża szpilka. Kurtka ob... ...skrojona na podobień... ...wojskowego frencza. — ...ie, bryczesy, również ko... ...czarnego spięte u dołu ...pami.

...soki, silnie zbudowany, ...astowo różnił się od swe... ...warzysza niedoli — opas... ...szynkarza, z którym złą... ...go niklowe kajdanki.

Lalewicz na widok człowieka, który oddawna czyhał na niego, aby go skrytobójczo zamordować, wpadł w wściekłość, tembardziej, że denerwował go spokój na wyrzeźbionej jakby w marmurze twarzy wroga.

Podbiegł do niego i nie panując nad sobą uderzył go rękawiczką w policzek.

Szofer ani drgnął. Tylko w oczach zamigotały złowrogie ogniki.

— Potworze—pasjonował się Lalewicz — nareszcie wpadłeś nam w ręce. Dużo musiałeś nabroić w życiu, skoro masz tyle czelności. Czekaj, milczku wypędzimy z ciebie tę niezdrową dumę. Ktoś ty? Mów prędzej...

Szofer wbił płonące źrenice w detektywa i zbył pytanie milczeniem.

To do reszty zdenerwowało Lalewicza. Uderzył go po raz drugi rękawiczką.

— Mów, zbrodniarzu! Język ci widocznie ze strachu stanął kołkiem w gębie. Ktoś ty?

Szofer i tym razem nie odpowiedział.

Przykrą ciszę zakłócił nagle głuchy jęk. Szofer drgnął i spojrzał na stół, gdzie leżała raniona Lucy. Poznał ją...

— Lucy — krzyknął i uczynił ruch jak gdyby się chciał rzucić w tę stronę, lecz ostudzony wpijającem się w rękę metalowem kółkiem kajdanek, stanął jak wryty.

Przywołany przez komisarza doktór, po dokładnem obejrzeniu rannej, stwierdził naruszenie poważne komórki sercowej. Poduski, któremu chodziło przedewszystkiem o wyrwanie Lucy ze szponów śmierci, zwrócił się do doktora z gorącą prośbą, aby dołożył wszelkich starań i utrzymał ją przy życiu.

Lekarz ruszył tylko powątpiewająco głową, czem obecnym dał do zrozumienia, że największe wysiłki wiedzy są tutaj daremne.

W pokoju panowała ponura cisza, przerywana od czasu do czasu tłumionym jękiem nieszczęśliwej.

Nieubłagana śmierć zataczała swą kosą coraz to mniejsze kręgi. Była już między nimi — Ta, której obowiązkiem jest przerwać wątłe pasmo życia ludzkiego, aby uwolnić z powłoki cielesnej dusze i wskazać jej drogę, wiodącą poprzez piekła i nieba do innego świata, do innego życia, może stokroć szczęśliwszego.

— Ona już moja — szeptała groźnie zuchwałemu człowiekowi — lekarzowi, pragnącemu ciało utrzymać przy życiu.

— Moja. — Rozumiesz — jako i ty i wy wszyscy.

Lucy umierała z oczyma utkwionemi w brudny i zakopcony sufit. Morfina, zastrzyknięta przez lekarza usunęła z oczu jej martwotę i dała chwilowe oprzytomnienie.

Złudzenie powracających sił. W pewnej chwili uczyniła wysiłek, jakgdyby się chciała unieść, lecz daremne trudy... Sił nie przybyło.

Głowa w aureoli przecudnych jasnych włosów, oderwana od twardego wierzchu stołu opadła zpowrotem.

— Unieście mnie, chcę mówić — wyszeptała Lucy cichym jak szelest opadających liści głosem.

Jeszcze nie dokończyła prośby, a już stał przy niej Lalewicz spełniając jej życzenie.

— To pan?... Już mi... powiedziano... kim jesteś — mówiła urywanie do pochylonego nad nią detektywa — ty... pierwszy zbudziłeś... me serce... na krótko... szkoda...

Lalewicz uczuł, że go coś chwyta za gardło i dusi. Z piersi wyrwał mu się rozpaczny spazm żalu. Lucy przypomniawszy widocznie sobie coś, poczęła toczyć oczyma po obecnych w pokoju, jak gdyby w poszukiwaniu zguby, aż wreszcie zauważywszy wpatrzonego w nią bladego jak trup szofera, uśmiechnęła się doń słabo:

— Bruno.... ty... też... tutaj... nie wiń mnie... i... przebacz! Panie... komisarzu... on nie winien... pamiętnik pisany... przezemnie wyjaśni... Jest tu... gospodarz wie... Szturma... zamordo...

Nie dokończyła.

Nastąpił wewnętrzny krwotok. Krew płynąc z rozwartych ust, oblewała obnażoną pierś gorącym, rubinowym strumieniem.

Z ostatnim połyskiem martwiejących źrenic, związały się oczy Lalewicza. Konała w jego objęciach.

Ostatni ruch niecierpliwiącej się już Kostuchy i wyzwolona z ciała dusza uleciała w tajemnicze przestworza.

Wszyscy sięgnęli do czapek. Lekarz na nieruchome źrenice opuścił powieki, które nie miały już mocy tego same uczynić. Lalewicz patrzył na wyciągnięte jak struna zwłoki. Twarz mu skrzepła jak kawał głazu, a krew w żyłach ścięła się lodem.

• • •

Pamiętnik Lucy Czernowilskiej.

Środa, 14 kwietnia.

Od śmierci ojca po raz pierwszy uśmiechnęło się do mnie szczęście. Dzięki protekcji pewnej wdowy zostałam przyjęta przez markizę Maleteau w charakterze lektorki. Markiza od pewnego czasu cierpi na zaburzenia wewnętrzne i nie opuszcza sypialni. Mąż jej uchodzi w Paryżu za najbogatszego człowieka. Przyjęła mnie w sypialni, urządzonej z niebywałym przepychem. Poinformowawszy mnie o zwyczajach swego domu na pożegnanie rzuciła kilka komplementów na temat mej urody. Szczególniej podobały się jej moje włosy. Zapytała, czy przypadkiem nie są utlenione. Odpowiedziałam jej na pół obrażona, że czuprynę taką mam już od urodzenia.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W pierwszych dniach marca odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd delegatów cechów piekarskich. Z wniosków i memorjałów przedstawionych już na zjazd wywnioskować można, iż piekarstwo przeżywa ciężki kryzys, którego źródło tkwi w zubożeniu ludności i wzroście bezrobocia Szeroko omówione będą na zjeździe sprawy podatkowe, kredytowe mechanizacji piekarń i komisyj cennikowych.

• • •

Oprócz stacji telefonów automatycznych przy ul. Pięknej która już na jesień będzie całkowicie gotowa i uruchomiona — zarząd PAST-y buduje w Warszawie jeszcze 2 stacje tego rodzaju. Jedną na Pradze która obsługiwać będzie 3000 abonentów i drugą na Tłomackiem. Budynek stacji praskiej jest już prawie wykończony i rozpoczyna się w nim montaż aparatów. Budynek stacji na Tłomackiem wykończony będzie w ciągu roku bieżącego.

• • •

Magistrat otrzymał jeszcze jedną ofertę zagraniczną na budowę kolei podziemnej w Warszawie. Ofertę tę zgłosiło przedsiębiorstwo francuskie, które zbudowało w Paryżu linję „metro", biegnącą z południa na północ. Podejmuje się ono wybudować linję kolei podziemnej Muranów — Mokotów w ciągu lat 5-ciu za prawo eksploatacji do r. 1950.

• • •

Przedsiębiorcy taksówkowi postanowili zgłosić do rządu przemysłowego projekt nowej taryfy za pierwszy kilometr jazdy. Przedsiębiorcy żądają ustalenia jako przymusowej podwyżki opłaty za ten kilometr do 1 zł. 40 groszy. Poza tem projektowane jest wprowadzenie w życie „dopłat", która to rubryka na licznikach taksówkowych dotychczas jest nieczynna. Dopłaty w sumie 40 gr. mają być pobierane od każdego pasażera ponad 3 osoby oraz także za bagaż. Żądanie dopłat motywują właściciele taksówek szybszem zużyciem samochodów kursujących z nadmiernem obciążeniem. Za następne kilometry przedsiębiorcy opłat podwyższać nie chcą.

• • •

W śródmieściu istnieje wiele placów niezabudowanych. od których ich właściciele płacą stosunkowo niewysokie podatki. Podatki te są obliczane od rozmiaru i wartości placu według oszacowania. Ale oszacowanie dla celów podatkowych bywa inne, niż dla celów sprzedaży. Do wiadomości władz podatkowych dochodzą fakty stawiania b. wysokich cen sprzedażnych za place, kalkulowanych często w dolarach. Władze zamierzają wyciągać z tego konsekwencje, szacując na tej zasadzie nieruchomości powtórnie i nakładając na nie wyższe podatki.

S. E.

Włamywacze w urzędzie gminnym.

Nieudany zamach na kasę ogniotrwałą

Łódź, 24 lutego. Niewykryci dotąd sprawcy dokonali zuchwałego włamania do lokalu Urzędu Gminy Łaznów, w powiecie brzezińskim. Złoczyńcy w liczbie trzech dostawszy się do lokalu gminy poprzez wyłamane okna usiłowali rozpruć

kasę ogniotrwałą,

w której znajdowało się 7258 złotych w gotówce pochodzącej z pobranych przez gminę podatków.

Włamanie zauważono dopiero dziś rano, lecz czy złodzieje wymienioną wyżej sumę zrabowali, trudno stwierdzić, bowiem niesposób jest otworzyć kasy z powodu uszkodzonego zamka i drzwi.

Zawiadomiona o włamaniu komenda policji powiatowej w Brzezinach, wszczęła energiczne poszukiwania, które jednak dotąd nie dały pożądanego wyniku. Poszukiwania trwają dalej.

—×—

KRATECZKI.

Krótka pamięć słodkiej dziewczyny.

Hieronimek bez portfelu.

Nie o kobiecie będę dzisiaj pisał. Nie o kobiecie, która jak mówi stara karykatura pod jeszcze starszym dowcipem, czeka z miotłą czy trzepaczką w ręku na powracającego do domu w stanie mile podchmielonym męża. Taka kobieta bądź co bądź ma pewne złudzenia, że czyni dobrze, że kształci swego męża, że oszczędza jego pieniądze, że jest dobrą matką i żoną, że u niej zrazy zawsze wyjdą lepiej niż u sąsiadki, a jej placek nawet „nie umywa się" do placka Stanisławowej.

Będę dzisiaj pisa. o wybierkach kobiecych, będę pisał o „tych kobietach". Zdaję sobie sprawę, że jest to temat niemoralny i dlatego proszę was dziateczki do lat 12 odrzućcie w tem miejscu tę właśnie stronę „Echa", bowiem młodociane wasze duszyczki splamić się mogą złem, o jakiem z obowiązku pisać muszę. Zaś dziatki ponad lat 12 niechaj czytają, aby wiedziały, jak ustrzec się od przykrych niespodzianek losu, który chociaż jest rodzaju męskiego, jest jednak niewątpliwie zakonspirowaną kobietą.

PŁOMIENNA NOC...,

Hieronim Wiktor, dwojga imion, Kacperski, przystojny, zlekka łysawy młodzieniec, był nałogowym kawalerem. Nie chciał się żenić, chociaż namawiała go do tego w sposób bardzo przekonywujący ciocia Klocia, a ciocia Pulcherja miała nawet dziewczę „w sam raz" jakby dla niego stworzone, z własnem mieszkaniem, wprawdzie trochę zezowate, ale to przecież nie jest „feler" w tych czasach.

Hieronimek jednakże słuchał cioci Kloci i cioci Pulcherji tak długo, dopóki nie udało mu się pod pretekstem konieczności wykupienia nowego garnituru (dla lepszego zaprezentowania się pannie) wyciągnąć od cioteczki okrągłej stówki, potem zaś czmychnął i nie pokazywał się przez pół roku, póki nowe zapotrzebowanie na setkę nie przyprowadziło go w ciotczyne progi.

— Jednak człowiek nie jest z drzewa — mawiał Hieronimek i musi przynajmniej od czasu do czasu przebywać w towarzystwie kobiecem. Hieronim bał się jednak uczciwych kobiet jak ognia.

— Taka pannica, jak tylko na nią spojrzę i powiem, że ładna pogoda, zaraz człowieka łapie i z minką niewiniątka mówi:

— Niech się Pan z tem zwróci do mojej mamy.

Hieronimek pierwsze pięć razy nie wiedział, z czem się ma do mamy zwrócić, bo ostatecznie wolałby już córkę, niż mamę, gdy jednak zrozumiał, że mowa o oświadczynach, bąknął: przepraszam i wiał, co sił w nogach na swoją kawalerkę przy ulicy Lutomierskiej, której wcale nie zamierzał zamieniać na domowe ognisko z rodziną i przyległościami.

Z tych względów w nocy z 14 na 15 grudnia r. ub., gdy Hieronimek spotkał na jakimś rogu panienkę niezbyt ciężkich obyczajów, zwaną Helcią, zaprosił ją na noc do siebie.

... I SMUTNY RANEK.

Gdy Hieronim rano obudził się, spostrzegł brak portmonetki, a wkrótce potem i portfelu, w którym znajdowało się 112 złotych. Zameldował o swej przygodzie w komisarjacie policji, gdzie przejęto się jego stratą i w ciągu czterech dni winowajczynię, 22-letnią Helenę Migulską odnaleziono i aresztowano.

Wczoraj Helcia znalazła się przed Sądem Grodzkim. Do winy naturalnie nie przyznała się.

— Skądże, proszę Sądu, ja jestem biedna, ale uczciwa dziewczyna. Hieronimka widzę pierwszy raz w życiu...

Sędzia Bourdo wcale nie dziwił się krótkiej pamięci Helci, bo to przecież trudno od człowieka wymagać, aby pamiętał wszystkich swoich znajomych i wydał wyrok, skazujący Helenę Migulską na trzy miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

——××——

Dniem i nocą płoną słomiane strzechy.

Łódź, 24 lutego. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Zająca, mieszkańca wsi Wardzyn, gminy Brójce, w powiecie łódzkim. — Ogień przerzucił się następnie na zabudowania sąsiada Antoniego Zająca.

Ogółem spłonęły trzy stodoły z częścią zeszłorocznych zbiorów, obora, chlewy, narzędzia rolnicze i t. p.

Straty sięgają wysokości **kilkunastu tysięcy złotych.**

Przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

• • •

Również ubiegłego wieczoru wybuchł pożar w zagrodzie Feliksa Chyżyka, mieszkańca wsi Jastrzębice, gminy Bełdów pod Łodzią. Spaliła się stodoła ze zbożem

wartości 3.000 złotych.

Przyczyny pożaru nie ustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi posterunek policji powiatowej.

——××——

Kto ranił kłusownika?

Nieprzytomny mężczyzna na łące.

Łódź, 25 lutego. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na łąkach pomiędzy wsią Kąty a Kajetanowicami znaleziono nieprzytomnego

ciężko rannego mężczyznę,

którym okazał się znany kłusownik, niejaki Jan Szczepanek, zamieszkały we wsi Kopanina w powiecie częstochowskim.

Szczepanek przybył na nielegalne polowanie i prawdopodobnie został postrzelony w udo przez służbę leśną.

Rannego w stanie bardzo ciężkim umieszczono w szpitalu św. Aleksandra w Radomsku. Policja prowadzi dochodzenie.

——××——

Samosąd piotrkowskich chłopów

nad łódzkim złodziejem.

Z Piotrkowa donoszą:

Na rynku zbożowym w Piotrkowie uwijał się sprytny „doliniarz", przybyły specjalnie na gościnne występy

z Łodzi,

niejaki Mendel Anielewicz, który na terenie Piotrkowa w dnie jarmarczne grasuje nie od dziś już i wielu włościan wywłaszczył już z gotówki.

Onegdaj Anielewicz usiłował wyciągnąć na targu jednemu z wieśniaków znaczniejszą kwotę z kieszeni. Sztuka się udała. — Mendel przeciął żyletką chłopu kieszeń, w której znajdowała się gotówka i wyciągnął portfel. Manewr ten jednakże zaobserwował jeden z chłopów, który też złodzieja chwycił za rękę. Mendel w tej chwili rzucił portfel pod nogi okradzionego Ale na tem się nie skończyło.

Przytrzymanego złodzieja chłop oddał natychmiast pod radykalny

sąd kilku chłopów,

na rynku zgromadzonych, z których nie jeden został już okradziony. Rzucono się na doliniarza i zaczęto go bić czem kto mógł i gdzie trafił.

Krzyki zwabiły innych chłopów. Utworzył się tłum, w środku którego znalazł się Mendel Anielewicz, bity kijami, pięściami i kłonicami po głowie, rękach, nogach i plecach. Bandyta kieszonkowiec byłby wyzionął ducha pod ciosami chłopstwa, gdyby nie pomoc policyjna i wojskowa. Wyrwano złodzieja z rąk nieustannie wszystkich targach okradanych chłopów. Z trudem doprowadzono złodzieja do policji, gdyż po drodze jeszcze chłopi chcieli go ukatrupić. Pokrwawiony i poraniony na głowie Mendel został

osadzony w więzieniu.

W czasie rewizji osobistej przeprowadzonej u kieszonkowca znaleziono przy nim 20 kilka złotych, pończochę wypchaną papierami, imitującą chłopski portfel, potrzebny złodziejowi na wypadek, gdyby został przyłapany na kradzieży — wtedy zwraca pończochę z papierami a sam ze skradzionemi pieniędzmi ulatnia się — i wyrzuca rzeczy drobne.

Dotychczas zgłosiło się 2-ch włościan, których Anielewicz okradł na poprzednich targach. zeznali oni, iż Mendel wywłaszczył jednego z nich z 200, drugiego z 240 zł.

Doliniarza oddano do dyspozycji władz sądowych.

——××——

Oszukańczy opiekun najbiedniejszych

Aresztowanie mężów zaufania „Sembüro" w Toruniu.

Z Torunia donoszą:

Posterunek P. P. w Silnie pow. Toruń na skutek skarg tamtejszych mieszkańców narodowości niemieckiej pobierających wsparcia przeznaczone dla ubogich, wdów, sierot, inwalidów i t. p. z funduszu t. zw. Wohlfahrtsbundu centrali w Bydgoszczy przeprowadził dochodzenia przeciwko mężowi zaufania Sejmbüro w Toruniu,

Ottonowi Ulkanowi,

zam. w Silnie pow. Toruń, który dokonywał wypłaty wsparć wspomnianego funduszu osobom zamieszkałym w jego obwodzie. Dochodzenia wykazały że wymieniony popełniał od dłuższego czasu systematyczne oszustwa na szkodę ubogiej ludności narodowości niemieckiej, pobierającej wspomniane wsparcia. Skutkiem tego Otton Ulkan został aresztowany. W toku dalszych dochodzeń w Toruniu i w powiecie stwierdzono, iż tego rodzaju manipulacje oszukańcze dokonywane były i w innych odcinkach działalności mężów zaufania Wohlfahrtsbundu w powiecie toruńskim i sąsiednich występujących z polecenia Sejmbüro w Toruniu.

Na podstawie dotychczasowego materjału dochodzeń sędzia śledczy przy S. O. w Toruniu zastosował jako środek zapobiegawczy w stosunku do poszkodowanego Ottona Ulkana i kierownika Sejmbüro Pawła Fra... wydał nakaz ich aresztowania. Charakterystycznem jest, że osoby poszkodowane zwracały się kilkakrotnie z doniesieniami do Franka na mężów zaufania o dokonywanie oszustw na ich szkodę. Jednakże ten na doniesienia powyższe nie reagował.

Dalsze dochodzenia trwają.

Dita Parlo



ulubiona artystka filmowa

HENRI FALK.

O jedną cyfrę...

Przed kilkoma dniami wchodziłem właśnie do klubu o szóstej wieczorem z zamiarem orzeźwienia się w basenie kąpielowym pływalni po całodziennej pracy, gdy w przedsionku spotkałem Leona Rigala, wychodzącego z niezwykłym pośpiechem Był blady, wzburzony, wejrzenie miał błędne i chwycił mnie za rękę, mówiąc z gwałtownością:

— Chodź ze mną! Potrzebuję ciebie!

— Potrzebujesz, naprawdę? — próbowałem zaprotestować. — Spotykamy się przecie przypadkowo!

— Przypadkowo! — zaśmiał się boleśnie. — Przypadek jest wielkim mistrzem. Mówię ci: chodź idź ze mną, jeśli mam uwierzyć w twoje przyjazne uczucia dla mnie.

Zaintrygowany, a zarazem zaniepokojony jego wzburzeniem wsiadłem z nim do jego samochodu. Kierował nim w sposób nerwowy, który nie bardzo przypadał mi do gustu, a mniej jeszcze przechodniom. Rzekł mi wreszcie głosem zdławionym:

— Dziesięć minut temu, gdy wyszedłem z pod prysznicu i w płaszczu kąpielowym siedziałem w barze obok pływalni, wypoczęty, zajęty przyjemnemi myślami... A tu masz tobie! Zaraz się dowiesz, mój stary. Siedziało tam jakieś towarzystwo przy sąsiednim stoliku, zajęte grą w pokera... Wesoła, hałaśliwa banda... Co do mnie wiesz, że trzymam się na uboczu... Uwaga, idjoto!

— Omal go nie przejechałeś! — rzekłem, wskazując mu wystraszonego staruszka, który z pośpiechem wracał na chodnik.

— Po co włazi mi pod koła!... Na szczęście mam oczy —

— To dobrze, proszę cię tylko: miej oczy!

— A więc: nagle któryś z bandy zawołał: muszę zatelefonować! Ktoś inny zatrzymał go — Zaczekaj trochę... Hurel jest w kabinie telefonicznej, a skoro tam jest o tej porze, są to jakieś sprawy sercowe i potrwa to długo! Wszyscy wybuchnęli śmiechem i śmiali się jeszcze, gdy Hurel — nie znałem go dotąd wcale — wyszedł z kabiny, kompletnie ubrany, zresztą w kapeluszu na głowie. Gruby Stovart zagadnął go: — No i cóż? Uzyskałeś połączenie ze swoim ukochanym numerkiem Passy 78-32?

Spojrzałem na Rigala. Był w takim stanie podniecenia, wymawiając ten numer, że rzekłem mu: — Zatrzymaj auto — radzę ci.

Usłuchał, a ujmując mnie za rękę, rzekł:

— Tak, mój drogi, numer Fanny, poprostu. Pojmiesz, jakiego doznałem uczucia. Podniosłem się z miejsca w chwili, gdy Hurel odpowiedział:

— Niesłychanie dowcipne! Bądźcie zdrowi. Śpieszę się.

I pomknął jak strzała. Pierwszym moim odruchem było pobiec za nim, lecz byłem w płaszczu kąpielowym... A zresztą, umiem się opanować i pojąłem, że nie był to najlepszy sposób zbadania sprawy. Zdobyłem się na siłę podejść do Stovarta i zapytać go od niechcenia: — Co to za numer Passy 78-32? Spojrzał na mnie, uśmiechnął się, odpowiedział: —No tak! — i odwrócił się do gry.

Pytać natarczywiej znaczyłoby obudzić podejrzenie... Poszedłem na górę, przebrałem się z warjackim pośpiechem, spotkałem ciebie — no i to wszystko, mój stary! Fanny, którą ubóstwiam, która utrzymuje, że mnie ubóstwia, jest od lat pięciu moją kochanką i chełpi się swą wiernością! Fanny zdradza mnie z tym farbowanym blondynem, tym rzekomo urodziwym olbrzymem...

— Zdradza! zdradza! Nie przesadzajmy zawczasu!

— Ależ tak, mój drogi. Jest to wyraźne; czy mówiła mi kiedy o tym człowieku? A tymczasem on rozmawia z nią przez telefon, śpieszy do niej, bo z pewnością uprzedziła go, że nie wrócę przed ósmą, ponieważ istotnie miałem naznaczone spotkanie w klubie. Lecz teraz wydało się wszystko. Hurel jest jej kochankiem. Złapię ich na gorącym uczynku, a ciebie biorę za świadka.

Ruszył znowu i przyśpieszał tempa nierozsądnie na mokrej jezdni...

Pomimo obaw przed tem, co stać się miało, rad byłem, gdy zatrzymaliśmy się na ulicy Galilee, przed domem jego kochanki.

— Nie pojedziemy windą, bo usłyszy...

Wgramoliliśmy się na czwarte piętro.

— Sza!.. Ani słowa... Mam klucz.

Otworzył drzwi bez szmeru i wpadł do mieszkania W obawie, że ma broń przy sobie, pobiegłem za nim by powstrzymać go od nieobmyślanego czynu... Zastaliśmy Fanny w jej pokoju, zajętą przymierzaniem pantofli. Drgnęła:

— Ach, to ty? Wystraszyłeś mnie! Dzieńdobry panu.

Rigal, opanowując się zapytał:

— Jesteś sama?

— Tak mi się zdaje. Dlaczego?

— Nikt nie telefonował do ciebie, pół godziny temu?

— Nie. Nikt. Ale co ciebie napadło? Co ci jest?

— Jest mi to, że kłamiesz. A pan Hurel?

— Hurel? Któż to taki?

— Twój kochanek! Wobec tego, że nie chcesz ze mną mówić o tem, jest z pewnością twoim kochankiem.

Scena była okropna. Upierała się przy kłamstwie.

— Chodź ze mną! — krzyknął mi Rigal. — A więc zmusimy tego pana do przyznania się do wszystkiego. Mam jego adres. Chodźmy.

Szedłem za nim, lecz Fanny błagała mnie, gdy wychodziliśmy:

— Niech mu pan przeszkodzi popełnić głupstwo! Zapewniam pana, że zwarjował, kompletnie zwarjował...

Byłbym wiele dał za to, by nie zastać Hurela w domu. Niestety był u siebie. Już z progu zainterpelował go Rigal:

— Jest pan kochankiem młodej kobiety, do której telefonował pan przed chwilą z baru przy pływalni klubowej?

Hurel, zdumiony, zmierzył go z góry:

— A cóż to pana obchodzi?

— Obchodzi mnie o tyle, że jestem jej kochankiem od lat pięciu, mój panie?

— Kochankiem Małgorzaty?

— Ha! ha! — zaśmiał się Rigal z goryczą, — więc dla pana jest Małgorzatą

— Tak ją ochrzczono.

— Nie, panie!

Hurel spojrzał na mnie jąco, jak gdyby wątpił o wych zmysłach Rigala.

— Tego już zanadto! — wołał. — Wiem chyba, jak mię moja narzeczona!

— Narzeczona znowu! ją pan poślubić?

— O, nie! Teraz już nie go! Nie chcę jej więcej. Le bec tego, że jest kochanką od lat pięciu, zaraz ją o te nformuję...

Z wściekłością zdjął chawkę.

— Allo! Passy 78 - 39!

— Co pan gada? — rze gal. — Passy 78-32!

— Ach! dość tego, Chyba znam jej numer — puszczam!

Rigal tracił kontenans:

— Ale przecież... gruby vart powiedział panu: „tw chany numerek Passy 78-3

— Musiał się omylić o cyfrę... Allo, proszę panią.

— Panie! Szanowny ko błagał Rigal uradowany i szany... — Przepraszam, praszam najpokorniej...

Obaj zostali najle przyjaciółmi, a ten idjota by Stovart zapłacił kare obiadów z szampanem — waż zaproszono panią.

Tłum. Z. M.

SPORT

Miłośnicy sportu atletycznego

gremjalnie przybyli na zawody „Widzewskiej Manufaktury"

Miłośnicy sportu atletycznego prawdziwego sportu amatorskiego mieli nielada sensacje w postaci meczu zapaśniczego, między drużynami: K. S. „Widz. Man." — „Kruschender" (Pabianice). Zawody cechowała atmosfera naprawdę sportowa.

Zawodnicy „Widz. Man." wykazali kolosalny postęp, poznać po nich pracę trenera, odpowiednie przygotowanie, to też z pewnością odegrają oni niepoślednią rolę w tegorocznych mistrzostwach Łodzi, które jak wiadomo odbędą się w marcu. Zawodnicy „Widz. Man." górowali znacznie nad swymi przeciwnikami to też większość pierwszych miejsc, a ściślej mówiąc wszystkie pierwsze i drugie miejsca zostały przez nich obsadzone. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Waga kogucia: Skupień (W. M.) 2) Maier O. (W. M.) Waga lekka: Maier Alfons (W. M.) 2) Czajkowski (W. M.) 3) Bawej (K. F.) Waga półśrednia: Hintz (W. M.), 2) Kubik (W. M.) 3) Olejnik (K. F.) Waga średnia: Militowski (W. M.), 2) Zalewski (W. M.) 3) Urbankowski (K. F.) Poziom techniczny zawodów — wysoki. Na macie sędziował p. Berger, kapitan związkowy okręgowego zw. ciężko-atletycznego. Funkcję sędziów punktowych oraz mierzących czas sprawowali pp.: Grosser, Maciejewski (W. M.) Nowak (K. F.), Mrozowski i Szudziński (Siła). Zawody, którym przypatrywało się

około 500 widzów

obfitowały w szereg bardzo emocjonujących momentów. Organizacja zawodów wzorowa. Powodzenie niedzielnej imprezy, przypuszczalnie skłoni kierownictwo „Widz. Man." do sprowadzenia czołowych zapaśników-amatorów do Łodzi.

• • •

Nowozorganizowana sekcja dramatyczna Klubu Sportowego „Widzewska Manufaktura" na czele której stoją pp.: Grosser i Kretschmer wystawiła na scenie w sali własnej przy ulicy Rokicińskiej 81 wodewil ze śpiewami i tańcami „Pod wesołym Niedźwiedziem" — Krumłowskiego. Wodewil ten wyreżyserował p. Nowakowski. Licznie zebrana publiczność darzyła artystów-amatorów niemilknącemi oklaskami. Nową placówkę kulturalno-oświatową przy klubie sportowym, należy powitać z uznaniem.

Piękny sukces polskich motocyklistów.

P. Steinert zajął trzecie miejsce.

Zakończył się wielki międzynarodowy motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Berlina.

Ogółem wystartowało 2.000 zawodników, klasyfikowano — 1700. Polscy zawodnicy odnieśli

piękny sukces.

W kategorji wozów z przyczepką do 350 cm. sześc. trzecie miejsce zajął zawodnik polski

Steinert (Union - Łódź),

który wystartował w Wilnie i przebył 996 klm. Steinert jechał na motocyklu BMW., mając w przyczepce Włodzimierza Stolarowa.

Oprócz tego w kategorji wielkich wozów z przyczepką czterech zawodników polskich z Łodzi, którzy wystartowali w Rydze, zajęło miejsca od 4 do 7 w swej kategorji. Są to: Aprzelicki (?) na BSA, Segał na BSA, Saahm na BMW i Koenig na B. M. W.

—×—

Kobiecy klub sportowy

powstał w Sosnowcu.

Przy firmie „Babcock-Zieleniewski" w Sosnowcu zostało założone Koło Społeczno-Sportowe pań. Pracę organizacyjną prowadzi p. J. Radwańska-Kuczelewska, przy wybitnej pomocy p. Zieleniewskiego.

Gimnastykę metodyczną i gry prowadzą w jednej z sal Kasyna firmy instruktorzy Ośrodka W. F. Katowice.

W najbliższych tygodniach z inicjatywy p. Zieleniewskiego jedna z sal zostanie przerobiona na salę gimnastyczną, a z wiosną zostanie wybudowany w pobliżu firmy Plac Sportowy do ćwiczeń.

——××——

Zapomniano o wybitnych lekkoatletkach.

Kurs treningowy na Podhalu.

We czwartek dnia 27 b. m. rozpocznie się we wsi Bukowina na Podhalu dwutygodniowy kurs treningowy

dla lekkoatletek,

przewidzianych jako ewentualne kandydatki do reprezentacji Polski na Igrzyskach kobiecych w Pradze.

Dotychczas PZLA. wyznaczył następujące zawodniczki: Konopacka, Schabińska, „Kazia" Malanowska, Wieczorkiewiczówna (Warszawa), Lonka, Gedziorowska, Pirowska, „Maryla" Freiwaldówna, Metzendorfówna (Kraków), Lewinówna (Wilno), Musielewska (Poznań), Janowska (Pabjanice), Breuerówna, Tabacka, Kiłosówna, Czajanka, Rakoczanka i Eterlandówna (Śląsk).

Wyrazić musimy zdziwienie dlaczego nie znalazły się miejsca w obozie dla innych wybitnych lekkoatletek, jak Krajewskiej, rekordzistce Polski w skoku wzwyż, Lanżance, Kasprzakówny czy Krótkówny, skoro figurują tam nazwiska mniej znane jak Metzendorfówny i Eterlandówny?

——××——

Miesięczna przerwa dla lekkoatletów.

Walne zebranie P. Z. L. A.

Na walnem zebraniu PZLA. postanowiono uchwalić z okazji dziesięciolecia istnienia związku amnestję dla przekroczeń sportowych, utworzyć nowe okręgi na kresach i urządzić po mistrzostwach Polski miesięczną przerwę dla zawodników kl. A.

Zarządu związku nie wybrano, bowiem wybrani zrzekli się kandydatur (kpt. Misiński, mjr. Łepkowski i inni). Wobec tego postanowiono powierzyć sprawowanie obowiązków dotychczasowemu **zarządowi**, a nowe władze obrać na dalszym ciągu walnego zebrania, które odbędzie się w ciągu najbliższych 2 miesięcy. Zebranie to będzie miało jednocześnie na celu udzielenie absolutorjum zarządowi w zakresie działalności kasowej.

75 metrów w powietrzu.

Rekordowy skok narciarski.

Przed paru dniami odbył się w Pontedilegno na skoczni Littorio wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich. W czasie konkursu szwajcarski skoczek Adolf Badrutt z Klubu Sportowego w Saint-Moritz, osiągnął niebywałej długości skok ustany, a mianowicie

75 metrów.

Ten fantastyczny skok stanowić będzie nowy rekord światowy.

Na tym samym konkursie skoczek włoski, Venzi, osiągnął skok długości 72 mtr. 50 ctm.

——××——

Sport w kilku słowach.

Jak się dowiadujemy, w nadchodzącą niedzielę rozegrają towarzyski mecz na boisku WKS zespoły Biegu i WKS-u. Spotkanie powyższe zapowiada się b. interesująco ze względu na wspaniałą formę Biegu i ostatnie porażki Wojskowych.

Ponieważ jednak na niedzielę zapowiedziany jest przyjazd do Łodzi Legji warszawskiej która rozegra towarzyskie spotkanie z ŁTSG — mecz Biegu i W. K. S-u — najprawdopodobniej rozegrany będzie na przedmeczu.

(—) W sobotę o godz. 14 najprawdopodobniej spotkanie towarzyskie Hakoah — Widzew na boisku WKS-u.

(—) Jak się dowiadujemy, Seweryniak dziś wyjeżdża do Pragi Czeskiej jako jeden z reprezentantów Polski w spotkaniu bokserskiem Polska — Czechosłowacja. Drugi bokser łódzki wystawiony do reprezentacji — Stibbe jedzie do Pragi bezpośrednio z Berlina, gdzie obecnie przebywa na treningu.

TEATR MIEJSKI.

„Narzeczona w garsonierze"

Komedja w 3-ch aktach G. Middletona i S. Oliviera.

Ktoś powiedział, że jeśliby zebrać wszystkie małe kamienie całego świata i stworzyć z nich jedną wielką bryłę, następnie wszystkie maleńkie szkiełka na kuli ziemskiej spoić w olbrzymią szybę, to wówczas gdy rzucimy tym olbrzymim kamieniem w olbrzymią szybę, usłyszelibyśmy dopiero prawdziwy potężny dźwięk. Mam wrażenie, że podobnie jest w komedji amerykańskich autorów: jeżeli stek nonsensów ciśniemy o papier to wówczas zrodzi się wielkie głupstwo. Nawet nie „przepotężne" bo wówczas miałoby już pewną rację bytu, której dzisiaj nie posiada.

Treść komedyjki importowanej przez p. Adwentowicza aż z Ameryki jest mniej więcej taka: młoda niewiasta w ślubnej sukni dostaje się przez dach (co Ameryka, to Ameryka!) do mieszkania

dwóch kawalerów,

którzy unikają kobiet, jak straty na giełdzie. I oto ów gość z dachu wywraca porządek do góry nogami. Jeden z braci chce nieproszonego gościa wyrzucić drugi zaś zakochał się w owej niewieście. Przez trzy akty dzieją się rozmaite mniej mądre rzeczy, poczem okazuje się że owa kobieta jest detektywem, który poszukuje w mieszkaniu braci złodzieja. Trzeba przyznać, że Wallace jest bardziej interesujący.

P. Nosarzewska w roli spływającego z dachu aniołka-detektywa nie miała możności wykazania swych artystycznych walorów. Kapitalny jak zwykle był p. Winawer w roli starszego brata, p. Brodniewicz zaś obco się czuł w roli, że tak powiem „Cnotliwego Zuzanka". P. Łapińska recytowała swą rolę bez większego przekonania. Pozostali wykonawcy: pp. Mroziński, Chodecki, Lenk i Dąbrowski — na wysokości zadania.

Reżyserja p. Tatarkiewicza zbyt dobra i staranna, jak na kiepską sztukę amerykańskiej spółki. Dekoracje p. Mackiewicza dobre. Przekład p. L. Wileckiego starał się nadrobić braki autorów.

Zast.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.36. Praga wypłata na Warszawę 377.45—379.45. Zurych 58.10. Berlin 46.75 — 47.15, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.87 i pół — 47.07 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 85.23, Paryż 124.23, Berlin 20.36 i 1/8, Hiszpanja 38.80, Holandja 12.12 i pół, Włochy 92.82, Bruksela 34.89 i 5/8, Kopenhaga 18.15 i 5/8, Sztokholm 18.17 i 7/8, Oslo 18.18 i 1/4, Helsingfors 193.22, Praga 164.12, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.24, Nowy Jork 25.55 i pół.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.71—76, czek na Londyn 25.00, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.58—73.

BAWEŁNA.

Liverpool, 24. 2. Amerykańska zamknięcie: luty 8.04, marzec 8.06, kwiecień 8.14, maj 8.16, czerwiec 8.22, lipiec 8.25, sierpień 8.28, wrzesień 8.32, październik 8.34, listopad 8.38, grudzień 8.41.

Liverpool, 24. 2. Egipska, zamknięcie: marzec 12.63, maj 12.82, lipiec 12.83, październik 12.85.

Nowy Jork, 24. 2. Amerykańska zamknięcie: marzec 14.80, maj 14.94, czerwiec 15.20, lipiec 15.33, sierpień 15.38, wrzesień 15.44, październik 15.53, listopad 15.61, grudzień 15.72, loco 14.90.

Nowy Orleans, 24. 2. Amerykańska zamknięcie: marzec 14.52, maj 14.92, lipiec 15.16, październik 15.34, grudzień 15.54, loco 16.62.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 25 lutego. Tranzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto standart 696 g/l (118 i pół f. r.) 19 — 20, pszenica 36 — 37, owies jednolity 18 — 19, jęczmień na kaszę 20 — 21, browarny 24 — 25, groch polny jadalny 29 — 32, mąka pszenna luks. 67 — 70, 4/0 57 — 60, otręby pszenne szale 16.50 — 17.50, średnie 13 — 14, żytnie 10 — 10.50, kuchy lniane 34 — 35, rzepakowe 27 — 28. Obroty zwiększone. Usposobienie więcej ożywione.

—×—

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne było o wiele mniejsze, niż na poprzedniem zebraniu giełdy walutowej. Z wysokocennych dewiz Nowy York był w zaofiarowaniu, na większe partje Londynu brak było reflektantów i wreszcie nie zadeklarowano zgłoszeń na dewizy Zurich. Tendencja przeważała słabsza. W rezultacie dewizy na Belgję i Oslo obniżyły się o 2 gr., na Włochy o 3 gr., na Londyn o 1 gr. (na 1 funcie) oraz czeki i wpłaty zwykłe i telegraficzne (kabel) na Nowy York — o 9.95 gr. Reszta dewiz t. j. Holandja, Paryż i Praga obiegała po kursach niezmienionych. Zakupiono kilka partyj dolarów gotówkowych po kursie dotychczasowym, — natomiast francuskie banknoty nabywano po 34.92 i pół.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH, DLA PRYWATNYCH — MOCNA.

Na rynku papierów państwowych ruch panował mniejszy, niż zwykle. Kursy normowały się niejednolicie. Wskutek małej pojemności rynku naszego nawet nieznaczne zaofiarowanie wywołuje często nadmierne obniżenie kursów. Z tych więc względów 7 proc. Poż. Stabilizacyjna straciła na kursie dalszy procent. Wprost odwrotnie działo się z 4 proc. Poż. Przem. Inwestycyjną. Wciąż dotkliwy brak materjału wpływa na ustawiczny wzrost kursu i zyskała dalszy złoty na sztuce. Dolarówką mało się interesowano, to też kurs nie został ujawniony w cedule giełdowej. Drobne tranzakcje zawierano po kursie 78.75. Listy zastawne i obligacje banków państwowych oraz 5 proc. Kon. Poż. Kolejowa utrzymały notowania dotychczasowe. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój mocny, głównie zaś dla wciąż poszukiwanych 8 proc. l. z. m. Warszawy, 4 i pół proc. l. z. Ziemskie i 4 i pół proc. l. z. m. Warszawy zyskały po 25 gr.; 8 proc. l. z. Ziemskie oraz 8 pr. l. z. m. Piotrkowa — po 50 gr. i wreszcie 8 proc. l. z. m. Warszawy — zł. 1.25. Lwią część zakupów czyniono w celach lokacyjnych.

AKCJE W ZAOFIAROWANIU I SŁABSZE.

Na polu wartości dywidendowych wskutek przewagi podaży nad popytem kursy większości akcyj się załamały. Obroty wprawdzie większe były, niż w sobotę, lecz pomimo tego dotyczyły niedużych partyj, wskutek tego zebranie giełdowe było mało ożywione. Akcje Banku Polskiego stanowiące największą pozycję w obrotach giełdowych, trzymały się początkowo dość odpornie bez względu na podaż chwilami nawet natarczywą. Wkońcu jednak drobną (50 gr.) poniosły stratę. Akcje banków: Dyskontowego i Zw. Spół. Zarobkowych zmian kursów nie wykazały. W grupie akcyj metalurgicznych popyt był minimalny, przeważała bowiem skłonność ze strony uczestników giełdy do realizacji. — Obniżyły się więc o 50 gr. akcje Starachowickie, Zieleniewski i Fitzner-Gamper oraz o 25 gr. — Lilpopy. Z akcyj handlowych Borkowski stracił zł. 1 w stosunku do kursu od dłuższego czasu nienotowanego. W innych grupach panowała zupełna cisza. Dokonano sprzedaży przymusowej drobnej partji 5 proc. Poż. Konwersyjnej oraz paru akcyj Rudzkiego.

Radjo-kącik

Warszawa, środa 1411.7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.10 Muzyka gramof.
13.10 Komunikat meteorol.
13.20—15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20 Odczyt Bogusławskiego.
15.45 Komunikat harcerski.
16.15 Program dla dzieci.
16.45—17.15 Muzyka gramof.
17.15 „O dzieciach nerwowych" — dr. G. Bychowski.
17.45 Muzyka baletowa.
18.45 Rozmaitości.
19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza" Giełda rolnicza.
19.25—19.40 „Radjokronika".
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień następny. Wiadomości bieżące.
20.15 Feljeton p. t. „Książę Teatru".
20.30 Koncert kameralny. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.
21.10 Kwadrans literacki.
21.45 Dalszy ciąg koncertu.
22.10 Feljeton.
22.35 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, środa 408.7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—16.00 Przerwa.
16.00—16.15 Komunikaty.
16.15—16.45 Program dla dzieci.
16.45—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.45 Olga Ręgorowiczowa „Włochy a Polska w wieku XV".
17.45—18.45 Muzyka baletowa.
18.45—19.05 Rozmaitości.
19.05—19.20 Skrzynka pocztowa.
19.20—19.45 Kamila Nitschowa: — „Gospodyni śląska".
19.45—19.55 Komunikaty sportowe.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.05 Komunikaty Zw. Młodzieży Polskiej.
20.05—20.30 Roman Sumowski: — „Polacy na dalekich szlakach — Syberja".
20.30—21.10 Koncert kameralny.
21.10—21.25 Kwadrans literacki.
21.25—22.10. Dalszy ciąg koncertu.
22.10—22.20 Komunikat meteorol. oraz program na dzień następny w języku francuskim.
22.20—22.35 Feljeton.
22.35—23.00 Komunikaty PAT.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Königswusterhausen, środa 1875 m.

9.00 Odczyt rolniczy.
12.00 Muzyka gramof.
14.45 Dr. Konstancja v. Scherin: Ochrona kobiet w rolnictwie.
16.00 St. hr. Dunin Borkowski: — Wychowanie młodzieży dla przyszłości.
16.30 Koncert z Hamburga.
17.30 Dr. Hofer i prof. Loevensohn Literatura wiolonczelowa z przykładami.
17.55 Dr. Walter Croll: Przyszłość planu Younga.
18.20 Dr. Herrmann: Grób królewski w Seddin.
18.40 Lekcja hiszpańskiego.
19.05 Dr. Dix: Afryka w polityce francuskiej.
19.30 Poseł dr. Loeser: Stan reformy administracji w Rzeszy niemieckiej.
20.00 Ze Związku nowelistów niemieckich.
20.40 Muzyka rozrywkowa.
21.00 B. min. Schiele, b. prezyd. minist. Tanrzen i sekr. stanu dr. Krüger: Jak może państwo przyjść z pomocą rolnictwu?
21.40 Muzyka rozrywkowa. Nast. muzyka taneczna.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro „Cjankali". Ceny najniższe.

„Przestępcy", sztuka F. Brucknera, wchodzi na afisz Teatru Miejskiego w Łodzi już w czwartek dnia 27 b. m. Reżyserja i inscenizacja Leona Schillera. Przekład R. Stande. Piętrowy montaż sceny: architekt H. Hirszenberg. Dekoracje: K. Mackiewicz.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74 (róg Moniuszki) od 10 rano do 7-ej wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro ostatnie powtórzenia sztuki Jerzego Kaisera „Dzień Październikowy". Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego.

W piątek komedja współczesna Pawła Franka „Grand-Hotel".

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych krotochwila Valentine „Beczki złota".

W pełnych próbach pod reżyserją Leopolda Zbuckiego w nowej i ciekawej inscenizacji rewelacyjna sztuka osnuta na tle handlu żywym towarem F. Fischera w 3 aktach 19 obrazach „Białe niewolnice".

„KOT W BUTACH".

W czwartek o godzinie 12 w południe i 4.20 po południu specjalne przedstawienia dla dzieci szkół powszechnych: barwna, wesoła, rewjowo ujęta bajka „Kot w butach". Ceny najniższe od 50 gr. do 1.50. Każda dorosła osoba może wprowadzić jedno dziecko do lat siedmiu lub dwoje dzieci na jeden bilet. Oprócz tego pierwszorzędne to widowisko dane będzie w sobotę o godzinie 4-ej po poł. i w niedzielę o godz. 12 w południe.

DZIŚ BALET BODENWIESER.

Dziś przybywa nareszcie do Łodzi balet wiedeński Bodenwieser, którego występy we wszystkich miastach cieszą się ogromnem powodzeniem. W programie groza wstrząsające inscenizacje choreograficzne, groteski, parodje i cały szereg najnowszych tańców. Jutro drugi występ z całkowitą zmianą programu. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 2 marca r. b. odbędzie się w Filharmonji 10-ty poranek symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej. Poranek ten poświęcony będzie wyłącznie twórczości Edwarda Griega i wykonane zostaną po raz pierwszy w Łodzi następujące utwory Griega, a mianowicie: Suita liryczna op. 54, Pięć pieśni z tow. orkiestry, Dwa tańce norweskie op. 35 oraz „Bergliot" poemat dramatyczny do słów Björnstjerne-Björnsona. Jako solistki wystąpią Wanda Łozińska (śpiewaczka) oraz znakomita artystka Teatru Miejskiego Irena Horecka, która z tow. orkiestry wypowie melodramat „Bergliot". Dyrygować tem porankiem będzie Teodor Ryder.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabianicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28), I. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 66). (w)

Nie zapomnij o Czerwonym Krzyżu!

100 lat czekali na spadek.

Testament bogatego wujaszka.

Bogaty wujaszek z Ameryki po którym dziedziczą europejscy spadkobiercy bajeczny spadek stał się już

postacią legendarną,

którą spotyka się często w powieściach i farsach — ale bardzo rzadko w życiu.

A jednak po takim właśnie wujaszku dziedziczą obecnie pokaźną sumkę 10 miljonów dolarów krewniacy. zamieszkali w jego rodzinnej wiosce. położonej w południowych Niemczech.

Co prawda 'dziedzictwo to nie spadło na nich jak z nieba. w piorunującem tempie. bo czekali na nie cierpliwie nie mniej jak

okrągłych sto lat.

czyli że otrzyma go gdzieś dopiero może trzecie pokolenie testatora.

„Wujaszek" bowiem zrobił testament z oryginalnością iście amerykańską. Wyemigrowawszy przed jakiemi 150 laty z wioski Eichl nad Renem do Filadelfji w ciągu kilku lat zdobył pokaźną fortunę. a nie będąc żonatym w testamencie powierzył swój majątek w depozyt miastu Filadelfji z tem. aby za lat sto łącznie z procentami rozdzielić go po równej części na jego rodzinę europejską. Zrobił jednak zastrzeżenie że do udziału w spadku mają być tylko dopuszczeni ci członkowie rodziny. którzy mieszkają stale w Eichl. Wszyscy którzy z jakiegokolwiek powodu opuścili wioskę rodzinną. zostają

od dziedzictwa wykluczeni.

Wobec tego. że testament wujaszka „Beckla" został podany do wiadomości wszystkich zainteresowanych w spadku rodzina „Becklów" przez sto lat dawała wprost budujący przykład wierności dla rodzinnej gleby. a dzisiaj stanowi pokaźną cyfrę ludności Eichl. Czy obecnie po otrzymaniu nagrody tej wierności potomkowie miljonera nie zechcą nakoniec porzucić skromnej siedziby dla ponęt życia wielkomiejskiego. jest rzeczą więcej niż wątpliwą.

SPOSÓB NA KOKAINISTÓW.

Cenne odkrycie profesora.

Niezmiernie ciekawego odkrycia dokonał — jak donoszą z Aleksandrji, w Egipcie. amerykańskiemu stowarzyszeniu lekarskiemu (American Medical Association") — zupełnie przypadkowo lekarz szpitala europejskiego w tem mieście, dr. Modinos.

Lecząc Araba kokainistę,

chorego na reumatyzm,

zastrzykami płynu surowicznego z pęcherza, utworzonego przez przyłożenie synapizmu,— dr. Modinos spostrzegł zdumiony, że Arab ten stracił zupełnie chęć do kokainy.

Zachęcony tem odkryciem, dr. Modinos spróbował nowego środka na nałogowym morfiniście. I oto już po dwóch zastrzykach człowiek ten uleczony był całkowicie ze strasznego nałogu.

Trzeci pacjent. któremu zastosowano nową metodę leczenia, był nałogowcem jeszcze gorszego rodzaju, gdyż zażywał i heroinę i haszysz i kokainę jednocześnie. U tego pacjenta zastrzyki płynu surowicznego wywołały

czasowe konwulsje

niemniej i on postradał chęć do wszystkich trzech zażywanych narkotyków.

Obecnie prowadzone są w szpitalu aleksandryjskim doświadczenia na szeroką skalę z tym nowym sposobem leczenia w nadziei, że odkryto może lekarstwo, przeciwdziałające nawykowi do wszelkich narkotyków.

Ze względu na czytelników, nie znających nowych sposobów leczenia reumatyzmu, dodajemy że świat lekarski stosuje obecnie powszechnie przy leczeniu reumatyzmu

zastrzyki mleka,

wyciągu mięsnego, krwi i innych płynów. zawierających ciałka białkowe, zwane proteinami. Zastrzyki te wywołują zwykle podwyższenie temperatury ciała, po którem chory uczuwa znaczną ulgę w swych cierpieniach.

Dwaj egzotyczni rywale.

JAPONJA CZY CHINY?

Bystrzy uczniowie starego mistrza.

Chiny czy Japonja? Są to dwa kraje. napozór podobne do siebie. a jednak jakby przedzielone, odgrodzone od siebie głęboką przepaścią. Japończycy są znacznie więcej

zbliżeni do Europejczyków,

niż Chińczycy. a jeśli szukamy u narodów obcych czegoś wspólnego ze sobą. Japończycy niewątpliwie odpowiadać nam będą lepiej. Są to ludzie przedsiębiorczy. bystrzy obserwatorzy. układni. obdarzeni zmysłem praktycznym. ludzie którzy potrafili w stopniu najdoskonalszym przyswoić sobie europejską kulturę i

zastosować w praktyce

wszystko. co widzieli i z czem zaznajomili się na zachodzie. Te ich wrodzone zdolności łatwego ujmowania spraw i rzeczy były przyczyną. że swego czasu przejęli z Chin. co tam znaleźli godnego uwagi: pismo. druk książek. sztukę wyrabiania przedmiotów z laku. hodowlę jedwabiu. malarstwo — tysiączne jeszcze inne rzeczy i umiejętności. I przyznać im trzeba że w każdej niemal dziedzinie zaprowadzili postęp. przewyższając pod niejednym względem swoich nauczycieli: i tak npz. aczkolwiek przejęli pismo chińskie. zgłoskowe. istniejące od 3500 lat i składające się z 50.000 znaków pisarskich potrafili ograniczyć własne pismo

do 80 znaków.

Uproszczenie to jest wyraźnym dowodem kultury Japończyków. Japonja dzięki wspomnianym zaletom swego narodu jest dla nas dostępniejsza bardziej zrozumiała i swojska. chociaż zaprzeczyć nie można. że z przyjęciem naszej cywilizacji zatraca powoli swój czarowny wdzięk i urok pierwotności. tem bardziej. że wielkie ośrodki ludności stają się coraz więcej zbliżone do naszych miast npz. Tokio.

Dla ludzi jednakże, co lubią rzeczy odległe. obce i tajemnicze. zagadkę Wschodu. zgoła odrębną kulturę. Chiny niewątpliwie pozostaną krajem uprzywilejowanym. nieodgadnionym i niezgłębionym. a stąd ciekawym i nęcącym. jak każda tajemnica.

Trudno zatem znaleźć odpowiedź na pytanie: Japonja czy Chiny? Wobec zajmujących cech obu krajów. chciałoby się bezwzględnie

poznać oba:

Japonję i Chiny. a kwestja odróżniania ich sztuki niech pozostanie w rękach fachowców. laik zaś zadowolić się może świadomością. że wyroby obu krajów. jak i dzieła ich sztuki stanowią zawsze oryginalną i prawdziwą ozdobę miejsca. w którem zostały umieszczone.

Dla niewprawnego oka zewnętrzne cechy japońskie i chińskie wydają się jednakowe wspólne obu narodowościom. W wielkich ośrodkach miejskich zagranicy słyszy się często kroć pytanie dziecka lub osoby niedoświadczonej: „Czy widziałeś tego Chińczyka. co przechodził?" oraz pouczającą odpowiedź: „Był to Japończyk".

Obydwa kraje posługują się niemal

jednakowemi znakami

pisarskiemi i tylko wytrawny znawca odróżnia mowę i dzieła sztuki albo wyroby jednego i drugiego kraju.

Zwłaszcza w zakresie swej sztuki, Japonja w tak znamiennym stopniu podlega wpływom chińskim. że nawet doświadczony fachowiec z trudnością orzec może czy jakaś porcelana. drzeworyt lub wyrób z laku pochodzi z Chin czy też z Japonji.

Jest kwestją indywidualnego gustu czy ktokolwiek woli zamieszkać na czas jakiś w Chinach czy Japonji. jeśli nadarza się szczęśliwa okazja do egzotycznej podróży. Zależy od upodobania

czy ktoś woli Chinki,

te istoty o „cnocie w sercu. skromności oblicza. słodyczy na ustach i pracy w rękach" jak opiewa ideał chiński. z dodatkiem najmniejszych nóżek na świecie. czy też odda pierwszeństwo drobnej. zręcznej Japonce o matowej cerze Andaluzyjki. tej wdzięcznej istocie. która swego pana i władcę co dziennie z rana wita słowami: „Wiem o tem. że jestem tylko biedną. niegodną ciebie niewiastą. lecz starać się będę usilnie

nie zasłużyć

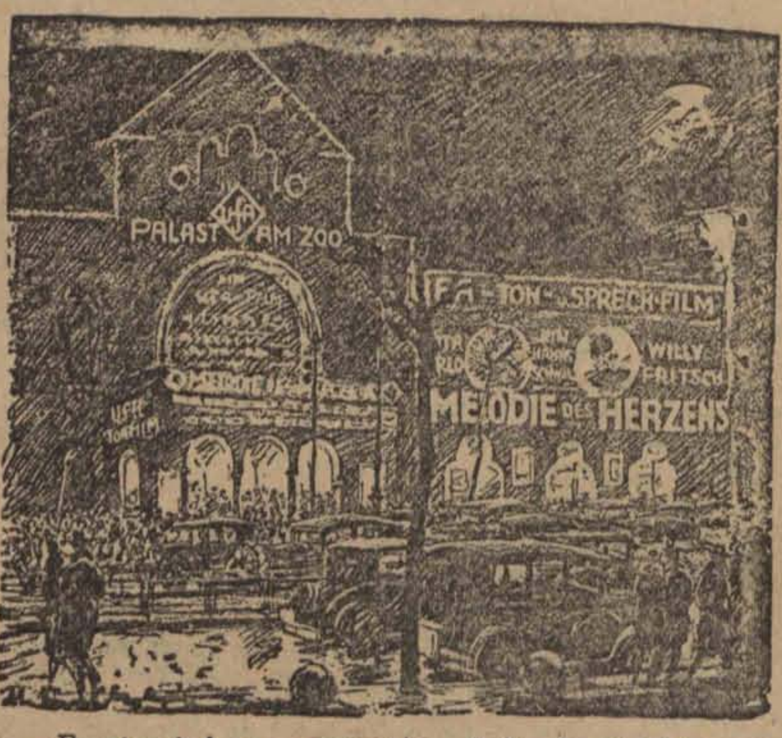
na twoje niezadowolenie".

I w innej niemniej ważnej dziedzinie gust rozstrzygnąć może pomiędzy Chinami a Japonją. zależnie od tego. co kto lubi. Niewiadomo. co jest smaczniejsze: czy

młode szczury w miodzie

lub winie. uchodzące za smakołyk w Chinach. czy też japoński ogórek morski. przygotowany jako jarzyna. a będący w istocie żyjątkiem morskiem. Trudno także określić jaki napój jest przyjemniejszy dla podniebienia: ciepłe. japońskie piwo „sake". wyrabiane z ryżu o smaku wiśniówki. czy też słodko-kwaśny „kamshu" chiński. napój. stanowiący produkt z ryżu z dodatkiem wielu innych ingrediencyj.

Potęga reklamy.



Fronton jednego z największych kin berlińskich.

Dyrektor banku zabił swego sekretarza.

Córka przeciwko ojcu.

W Berlinie rozpoczął się onegdaj sensacyjny proces. Oto znany tutaj w kołach towarzyskich dyrektor banku, 52-letni Maks Welten, zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem

zabicia swego sekretarza

i prokurzysty banku, 30-letniego Aksela Wurzensteina. Pointą tej niezwykłej afery jest fakt że zbrodnia została ustalona głównie na podstawie niezmiernie obciążających zeznań córki Weltena, 20-letniej Ludwiki.

Tragiczna śmierć młodego człowieka była epilogiem niezwykłej i sensacyjnej historji.

Oto jej bliższe szczegóły:

Wurzenstein, pozostający od kilku lat w banku Weltena, zakochał się w jego córce i

zyskał jej wzajemność.

Welten jednak, pragnący dla córki odpowiedniejszej „partji", stanowczo nie chciał zgodzić się na ten związek jedynaczki ze zdolnym, lecz biednym podwładnym.

Pewnego razu młodzi wybrali się w tajemnicy przed Weltenem na przejażdżkę automobilową. W pewnej chwili Wurzenstein zatrzymał maszynę i oświadczył ukochanej, że jeśli ona nie zostanie jego żoną, on popełni samobójstwo. Dziewczyna przyrzekła mu, że nie zostanie nigdy żoną innego, co nieco uspokoiło wytrąconego zupełnie z równowagi mężczyznę...

Niestety los chciał inaczej... Do małżeństwa tego

nie doszło nigdy...

Oto pewnego późnego wieczora gdy Wurzenstein, przypomniawszy sobie, iż zapomniał ważnych papierów, które miał do rana opracować, powrócił do swego biura i usłyszał w przyległym gabinecie szefa jakieś podejrzane szmery. Przekonany, że to bandyci tam się dostali, wszedł śmiało do gabinetu. Jakież było jego zdziwienie, gdy ujrzał przed sobą swego szefa w towarzystwie drugiego urzędnika. Obaj z minami wielce zmieszanemi manipulowali około kasy, której zawartość wydobyli, — chcąc widocznie

upozorować włamanie...

Widocznie dyrektor Welten, znajdując się w przykrem położeniu finansowem, pragnął w ten sposób uzyskać pokaźną asekurację od włamania.

Dyrektor, ujrzawszy swego sekretarza, w przystępie wściekłości rzucił się na niego i kilku ciosami przycisku biurkowego obalił go na ziemię. Następnie opamiętał się i przekonany, że Wurzenstein już nie żyje, wraz ze wspólnikiem opuścił miejsce zbrodni.

Tymczasem panna Welten, tknięta jakiemś przeczuciem, usłyszawszy może również podejrzane szmery w gabinecie ojca, pośpieszyła tam z pobliskich apartamentów i ujrzała na ziemi

ukochanego.

Poczęła go cucić i zdołała prawie przed śmiercią Wurzensteina dowiedzieć się od niego o szczegółach zbrodni...

Między ojcem a córką nastąpiła teraz dramatyczna scena.

Ostatecznie doszło do rozprawy sądowej, której wynik oczekiwany jest w Berlinie z ogromnem i łatwo zrozumiałem zaciekawieniem.

——xx——

Podsłuchane

KOGO SŁUCHAĆ.

Zapalskiego przejechało auto. Przez kilka miesięcy musiał chodzić o kulach. Po upływie pół roku spotyka go przyjaciel i pyta zdziwiony:

— Czy ty jeszcze ciągle musisz chodzić o kulach?

— Mój lekarz powiada, że nie. Mój adwokat zaś mówi: tak.

ODKRYCIE.

— Tu w gazecie wyczytałam, że w Madrycie podczas odkurzania obrazu znaleziono prawdziwego Raffaela. Możeby kazała nasze obrazy odkurzyć?

ZMIANA.

— Jak mi to pani wytłumaczy — zapytał urzędnik na granicy pasażerkę, — że w paszporcie kolor włosów jest oznaczony jako czarny, podczas gdy pani jest jasną blondynką —

— To pochodzi stąd — odparła pasażerka urażona. — że paszport wystawiono już przed kilkoma miesiącami.

——xx——

Charakterystyka krezusa szwedzkiego.

Ślub przeciwnika małżeństwa.

Paryż ma obecnie nielada sensację. Oto zaręczył się tutaj z hrabiną Ingeborgy Wachtmeister (jak już doniosło „Echo") szwedzki król zapałek, jeden z najbogatszych ludzi w Europie Ivar Kreuger.

Hrabina Ingeborge Wachtmeister wyszła w r. 1926 zamąż za hrabiego Eryka Gustawa Wachmeistra. Hrabiostwo zamieszkali w Paryżu. gdzie hrabia Eryk już po dwóch latach zmarł. pozostawiając żonę

z trzyletnim obecnie synkiem.

W Paryżu poznała piękną i młodą wdowę Ivar Kreugera. Zakochał się on w niej lecz długi czas musiał starać się o jej względy. gdyż hrabina wierna pamięci męża nie chciała drugi raz wyjść zamąż. Ostatecznie jednak doszło do zaręczyn, a ślub ma się niebawem odbyć w Paryżu.

W związku z temi zaręczynami kreślą dzienniki paryskie

ciekawą charakterystykę

krezusa szwedzkiego. Oto liczy on już lat 45 i dotąd był zakamieniałym przeciwnikiem małżeństwa. Kreuger pono w swej młodości doznał jakiegoś zawodu miłosnego. który go na długi czas zniechęcił do małżeństwa. Dopiero poznanie pani Wachmeister skłoniło go do spóźnionego stąpienia w związki małżeńskie...

——xx——

Emalja na garnkach dziełem przypadku.

Najstarszy wynalazek ludzkości.

Emalja na naczyniach. wypalanych z gliny jest jednym z najstarszych wynalazków ludzkości. Jak większość ich zawdzięcza swój początek przypadkowi.

Jeden z garncarzy egipskich, żyjący na 3 tysiące lat przed N. Chr. rozsypał niechcący sól kuchenną na

niewyschnięte jeszcze naczynia.

Ze zdziwieniem zauważył, że po wypaleniu naczynia miały piękną i nieprzepuszczalną glazurę. Z czasem udoskonalił tę metodę i emaljowanie naczyń w Egipcie dosięgło szczytów artyzmu. W grobowcach egipskich znajdują się naczynia o pięknej emalji, której długotrwałość jest do dziś jeszcze tajemnicą.

Po rozbiciu monarchji egipskiej przez wojska perskie sztuka ta

poszła w zapomnienie.

W Europie do XIII wieku używano naczyń niepolerowanych i dopiero podczas wojen krzyżowych garncarze europejscy zdobyli od swych kolegów ze Wschodu tajemnicę emaljowania wypalonej gliny.

——xx——

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi

Teatr Miejski: — Ciankali.
Kameralny: — Dzień Październikowy
Popularny: — Beczki złota.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: — Balet wiedeński. Bodenvieser.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Papo — ja chcę hrabiego.
Bajka: — Szlakiem hańby.
Casino: — Uroda życia.
Capitol: — Królowa bez korony.
Czary: — Ostatnie przygody Tarzana serja II.
Corso: — Złota pantera.
Grand-Kino: — Noce bezsenne. — Noce szalone.
Luna: — Przed wyrokiem.
Mimoza: — Przy kominku.
Oświatowy: — Zemsta hrabiego. Monte Christo (druga serja). Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Odeon: — Zły czar. Pocz seansów o godz 4, 6, 8 i 10
Palace: — Kniahiniuszka. Głupie szczęście.
Przedwiośnie: — Maski Erwina Rotnera.
Raj: — Klub czarnej ręki.
Resursa: — Podwójne życie.
Splendid: — Upadły Anioł. Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Pod pręgierzem hańby.
Słońce: — Ponad śnieg.
Wodewil: — Złota pantera.
Zachęta: — Złote piekło.

WINSZUJEMY.

Jutro: Aleksandrowi i Wiktorowi.

Wschód słońca 6.32.
Zachód — 5.08.
Długość dnia 13.19.
Przybyło dnia 2.54
Tydzień 9.

Luiza Lagrange.



gwiazda „music-hallów" paryskich.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.